Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (3).
Telefon TRUdaine 14-23 i 14-93

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, PIĄTEK 6 CZERWCA 1952 NR. 29

Kościół umacnia się na Ziemiach Zachodnich

DONIOSŁY AKT KANONICZNY WE WROCŁAWIU

Agence France Presse donosi z Warszawy o uroczystości, która miała miejsce w dniu 29 maja w katedrze wrocławskiej.

Ks. Prymas Wyszyński mianował 12 kanoników, członków kapituły diecezji wrocławskiej. Ten akt potwierdzony przez władze reżimowe jest dowodem realizacji układu podpisanego w r. 1950 pomiędzy Episkopatem a rządem.

Obecny wikariusz kapituły diecezji wrocławskiej, ks. Kazimierz Lagosz został mianowany przewodniczącym kapituły. Dziekan ks. Franciszek Niedbała został mianowany drugim prałatem kapituły.

Po ogłoszeniu dekretu nowi kanonicy złożyli przysięgę. Nabożeństwo majowe celebrował ks. kanonik Kazimierz Kotuła.

Kazanie wygłosił ks. prymas Wyszyński, który powiedział m. in.: «Bóg, który nas tu sprowadził, wymaga od nas spełnienia zadań, które na nas nałożył. Winniśmy więc tu pozostać, budować i wierzyć w Boga oraz kochać tę ziemię, oraz tych wszystkich, którzy wspólnie z nami zostali powołani z pomocą Bożą do spełnienia obowiązków spoczywających na naszym narodzie».

Jak wiadomo, swego czasu reżim usunął administratorów apostolskich w diecezjach na Ziemiach Zachodnich i oddał administrację w ręce wikariuszy kapitulnych, którym Kościół udzielił później jurysdycji kanonicznej. Obecny akt wrocławski świadczy o woli Kościoła, by likwidować prowizoryczną administrację, zakładając stałe instytucje kanoniczne na Ziemiach Zachodnich.

Amerykanie mają instynktowną niechęć do Jałty

Wielka optymistyczna mowa polityczna Eisenhowera

Po złożeniu oficjalnych wizyt w Waszyngtonie i rozstaniu się chwilowym z armią gen. Eisenhower w cywilnym ubraniu przybył specjalnym pociągiem do swego rodzinnego miasta Abilene (w stanie Kansas), gdzie 4 czerwca br. wygłosił mowę polityczną do 60 tysięcy osób. Obok domu rodzinnego Eisenhowera buduje się na polu muzeum imienia generała; właśnie w czasie uroczystości położono kamień węgielny pod budynek.

Mowa Eisenhowera, jakkolwiek dość ogólna, zawierała po raz pierwszy, od czasu gdy Eisenhower bierze udział w życiu publicznym, pewne ostrzejsze akcenty w zakresie polityki wewnętrznej.

„Zwycięstwo— mówił Eisenhower — zależy od poparcia oświeconej opinii wszystkich Amerykanów. Uczciwe słowa i trochę dobrego kierownictwa więcej znaczą niż cała tona papieru zadrukowanego prawami. Niebezpieczeństwo komunistyczne musi być zwalczone przy pomocy wsparcia gospodarczego i politycznego narodów wolnych. Gdyby Ameryka zbankrutowała w polityce, świat byłby na łasce Kremla. Gdyby odcięto nasz kraj od źródeł surowców, wtedy bylibyśmy podobni do traktora stojącego na polu bez benzyny. Nasza polityka zagraniczna nie powinna mieć sekretów. Jej cele powinny być ustalone tak wyraźnie, aby cały świat mógł je zrozumieć. Amerykanie do dziś mają instynktowną obawę układów jałtańskich, otoczonych tajemnicą.

Zdaniem Eisenhowera, cztery niebezpieczeństwa wewnętrzne zagrażają Stanom Zjednoczonym. Pierwsze — to nieuzasadnione przeciwieństwa klasowe, drugie — to zmniejszenie stałe wartości dolara i groźba inflacji, trzecie — to podatki duszące wolną inicjatywę, wreszcie czwarte — to biurokracja waszyngtońska, której władza wciąż wzrasta. Generał widzi jako lekarstwa na te wszystkie trudności: utrzymanie ideału amerykańskiego, który nie uznaje walki klas, walkę z inflacją, ścisłą kontrolę każdego wydatku na zbrojenia, oraz ograniczenie władzy i liczby urzędników administracji centralnej. Eisenhower oświadczył, że partia demokratyczna była zbyt długo u władzy w Stanach Zjednoczonych, i że korupcja oraz niekompetencja zatoczyły zbyt szerokie kręgi. Jeśli Amerykanie potrafią wybrać odpowiednich szefów, to Stany mogą uzyskać honorowy pokój, bezpieczeństwo i równowagę gospodarczą. Wtedy przyszłość Stanów będzie zapewniona.

Tłumy, które słuchały Eisenhowera składały się z ludzi, którzy nieraz przyjechali z daleka samochodami. Domy i hotele w miasteczku są pełne, a restauracje robią znakomite interesy. Wszędzie sprzedaje się oznaki z napisem: „I like Ike" (w dowolnym tłumaczeniu : „Ike podoba mi się".)

Na pytanie dziennikarzy, dlaczego zdecydował się kandydować na prezydenta, generał odpowiedział, że postąpił zgodnie z sumieniem. Nie zamierza on zadowolić się tylko zwycięstwem moralnym. Wojnę, zdaniem generała, jeśli się rozpoczyna, to trzeba ją albo przegrać, albo wygrać.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „SŁOWO POLSKIE"

KLĘSKA STRAJKU KOMUNISTYCZNEGO

Dyplomatyczne odpowiedzi C.G.T.

Niewątpliwie partia komunistyczna od czasów uwolnienia Francji nie poniosła jeszcze tak wielkiej porażki, jak w dniu wielce reklamowanego strajku na miejscu pracy.

Syndykat komunistyczny C.G.T., zapytany podczas konferencji prasowej, w jaki sposób zdoła ukryć swoją klęskę, — odpowiedział dyplomatycznie, że jednodniowy strajk „demonstracyjny" był początkiem kampanii dla uwolnienia Duclos'a i trwać będzie jeszcze przez cały tydzień.

W dniu strajku w fabryce Renault agitatorzy komunistyczni dopuścili się sabotażu, przecinając linie elektryczne i w ten sposób zatrzymując produkcję. Robotnicy, którzy usiłowali naprawiać szkody, zostali steroryzowani i pobici przez bojówkarzy komunistycznych. Kilku rannych odtransportowano do szpitala. W godzinach wieczornych wszystkie szkody zostały naprawione i praca poszła normalnym trybem.

Znamienny jest komunikat ministerstwa Poczt i Telegrafu, w którym mówi, że na 240.000 pracowników, strajkowały jedynie dwie osoby. Zostali oni natychmiast zawieszeni w swych czynnościach służbowych.

W nocy, poprzedzającej strajk, policja paryska aresztowała 70-ciu delegatów syndykatu C.G.T. i pokrewnych związków federalnych komunistycznych i w ten sposób zneutralizowała działalność prowodyrów. Po jednym dniu, spędzonym w spokoju w miejscach zamknięcia, zostali oni wypuszczeni na wolność.

Rezultaty jednodniowego strajku nie pozwalają mieć żadnych nadziei agentom Moskwy na wywoływanie dalszych zamieszek na terenie Francji. Władze państwowe nadal czuwają nad ogólnym bezpieczeństwem.

Moskwa przegrywa we Francji

Zupełne niepowodzenie strajku nakazanego przez partię komunistyczną i centralę syndykalną C.G.T. dnia 4 czerwca 1952 w Paryżu i w całej Francji zasługuje na chwilę uwagi.

Francja pokonana w 1940 r., wyzwolona ale zniszczona gospodarczo i moralnie przez lata okupacji, stanowiła po wojnie teren wymarzony dla manewrów komunistycznych. Ministrowie komunistyczni w latach 1944-47, prawie całkowite opanowanie „góry" syndykatów robotniczych, masa pieniędzy wydawanych na propagandę, okres inflacji i obniżenia stopy życiowej mas, flirt mocarstw anglo-saskich i samego rządu francuskiego z Moskwą — wszystko to sprzyjało komunistom. Nasycenie przez ich ludzi aparatu administracyjnego doszło do szczytu.

Ale od r. 1947 i konferencji moskiewskiej, gdzie nastąpiło zerwanie polityczne Zachodu z Rosją, a później od chwili rozpoczęcia „zimnej wojny" i przystąpienia przez Francję du Paktu Atlantyckiego zmieniło się wszystko.

Komuniści wyrzuceni z rządu przez Ramadiera, zagrożeni w syndykatach przez związki katolickie (C.F.T.C.) i socjalistyczne (Force Ouvriere), a w masach przez ruch de Gaulle'a, który wprowadził do walki antykomunistycznej wiele dynamizmu, choć nie posiadał żadnego poważnego programu społeczno-gospodarczego — zaczęli się cofać.

Obecnie od chwili „porwania" Thoreza do Rosji, poprawy sytuacji gospodarczej i mocnego stanowiska rządu Pinay'a oraz lepszego zrozumienia wśród mas francuskich, czym jest komunizm i Rosja, francuscy słudzy Stalina są w wyraźnym odwrocie. Prawda, że ilość głosów, oddanych na komunistów, spada jeszcze w zbyt wolnym tempie we Francji, ale masy robotnicze już komunistom nie wierzą, pomieszanie haseł politycznych i zawodowych przy strajkach i manifestacjach uważają za nadużycie a za przywódców komunistycznych nie chcą nadstawiać głowy ani pleców. Pracownicy paryskiego metro, autobusów, elektryczności i gazu, robotnicy na prowincji pokazali Moskwie, że aresztowanie Duclos'a ich nie wzrusza i że pomimo trudnych warunków życia, nieraz nędzy i niesprawiedliwości społecznej, której wciąż jest we Francji za dużo — nie będą już ślepo wykonywali rozkazów Moskwy.

Jest to fakt o dużej wymowie politycznej, przekraczający granice Francji. U Francuzów, narodu inteligentnego i trzeźwego, zwyciężył zdrowy rozsądek i patriotyzm.

Zanotujmy z radością tę klęskę wrogów Europy i robotników jako prawdziwy sukces wolnych.

W. N.

Cele podróży marszałka Aleksandra na Koreę

Sprawa ostatnich wystąpień prezydenta Rhee w stosunku do członków parlamentu przyśpieszyły wyjazd na Koreę marszalka Aleksandra, który jak pisaliśmy, opuści w piątek Wielką Brytanię, by udać się na Koreę.

Zadanie jego polegać ma na zbadaniu sytuacji politycznych panujących na Korei, przyjrzenie się przebiegowi rozmów w sprawie rozejmu w Pan Mun Djon, zbadanie sytuacji wojskowej i ustalenie planu w razie wznowienia działań wojennych i zlustrowanie obozu jeńców w Koje, gdzie po zaprowadzeniu porządku przystąpiono do przenoszenia jeńców do mniejszych baraków nowo wybudowanych, co pozwoli na lepszą kontrolę i skuteczniejszy nadzór. Marszalek Aleksander ma również przeprowadzić rozmowy z prezydentem Syngman Rhee i zapoznać go z brytyjskim punktem widzenia w odniesieniu do jego polityki. Towarzyszyć będą marszalkowi w jego podróży szef biura wojskowego i cywilnego oraz podsekretarz stanu dla spraw Dalekiego Wschodu.

NOWY SPOSÓB LANSOWANIA KABARETU



Dawny mistrz narciarski popisuje się na Polach Elizejskich.

Rozwój strajku w stalowniach amerykańskich

W związku ze strajkiem w stalowniach amerykańskich odbyło się dn. 3-go bm. w godzinach wieczornych pierwsze spotkanie przedstawicieli pracodawców z pracobiorcami. Strajk w stalowniach spowodował już zwolnienie 12 i pół tysiąca robotników zajętych w transporcie i na kolejach przy stalowniach.

Pracodawcy ofiarowali pracownikom podwyżkę 20 centów na godzinę, robotnicy zaś żądają 26 centów to znaczy sumę jaką zaproponowała komisja stabilizacji zarobków. Jeżeli strajk potrwa kilka dni, zmniejszone zostaną dostawy stali przewidziane w trzecim trymestrze. Zapasy stali na składnicach starczą nie dłużej niż na kilka dni. Stalownia „Lukens Steel Co" ma zamiar rozpocząć bezpośrednie rozmowy ze swoimi pracownikami celem zakończenia strajku, nie oglądając się na oficjalne rozmowy właścicieli stalowni z pracownikami.

Z Londynu donoszą, że wiadomość o strajku w przemyśle stalowym w Ameryce wzbudziła w Anglii duże zaniepokojenie zwłaszcza, że premier Churchill otrzymał od prezydenta Trumana zapewnienie dostarczenia przez Amerykę dla przemysłu angielskiego miliona ton stali. Stal ta jest niezbędna dla brytyjskiego przemysłu zbrojeniowego. Brak jej może spowodować opóźnienie zamówień.

⁂

Strajk w stalowniach amerykańskich objął swym zasięgiem 650.000 robotników, ponadto spowodował przymusowe bezrobocie 75.000 dalszych robotników pracujących w kopalniach węgla i na kolejach stanowiących własność stalowni. W dniu 4 bm. zaproszono przedstawicieli pracodawców i pracobiorców do Białego Domu w Waszyngtonie, gdzie usiłować się będzie wysunąć pewne ugodowe propozycje celem zakończenia sprawy. Tygodnik stalowni „Iron Age" twierdzi, że strajk nie przyniesie dużych szkód o ile nie będzie trwał dłużej niż trzy tygodnie. Zapas stali w poszczególnych fabrykach i przedsiębiorstwach obliczony jest tak, że starczyć winien na okres 30 do 35 dni.

ACHESON O FRANCJI I ANNIE PAUKER

Amerykański sekretarz Stanu Acheson oświadczył na konferencji prasowej, że jest bardzo zadowolony ze swej wizyty we Francji i rozmów z rządem francuskim. Zdaniem ministra, Anna Pauker w Rumunii została usunięta z wysokich stanowisk w partii komunistycznej, ale zachowała funkcje wice-premiera i ministra spraw zagranicznych.

Min. Acheson wygłosił w czasie konferencji prasowej pochwałę obecnego Wysokiego Komisarza Stanów Zjednoczonych w Niemczech zachodnich Mac Cloy'a, który oddał duże usługi aliantom przy zawarciu Traktatu w Bonn, traktatu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej i wspólnym zarządzie węglem i stalą.

Syngmann Rhee odpowiedział na notę prezydenta Trumana

Pusan (A.F.P.). Rząd południowo-koreański ogłosił w oficjalnym komunikacie, że odpowiedź Syngmana Rhee na notę prezydenta Trumana została już wysłana.

Rząd odmówił dania jakichkolwiek wyjaśnień co do treści tej odpowiedzi. W kołach dobrze poinformowanych południowo-koreańskich sądzą, że Syngman Rhee powiadomił prezydenta Trumana, iż dołoży wszelkich starań, aby uniknąć kryzysu politycznego i stosunek jego do Zgromadzenia Narodowego będzie poprawny.

Syngman Rhee, według tych samych informacji, miał zapewnić, że znajdzie rozwiązanie, aby Zgromadzenie Narodowego było wyrazicielem woli narodu koreańskiego.

PLOTKI, PLOTKI...

Prasa amerykańska i francuska zamieściły depeszę datowaną z Waszyngtonu i podającą jako źródło wiadomość agentów wywiadu amerykańskiego w Niemczech Wschodnich, jakoby już wkrótce Polska miała stać się jedną z republik Związku Sowieckiego. Krok ten miałby stanowić odpowiedź Moskwy na podpisanie Traktatu w Bonn. Wszystkie poważne dzienniki podają tę wiadomość z wszelkimi zastrzeżeniami i uważają ją właściwie za plotkę, puszczoną w świat w celach manewrowych w ramach zimnej wojny.

Wszyscy pamiętają, że tego rodzaju plotki dotyczące Polski lub innych państw satelickich, są puszczane w świat co jakiś czas i że są szkodliwe dla trzeźwej oceny położenia politycznego i stosunków międzynarodowych.

Polscy federaliści wobec problemu Niemiec

EUROPEJSKA KAMPANIA FEDERALISTÓW

Zgodnie z uchwalami IV-go kongresu, Europejska Unia Federalistów (U.E.F.) zamierza w ciągu bieżącego roku prowadzić wytężoną akcję na rzecz zwołania Konstytuanty Europejskiej, której zadaniem byłoby opracowanie podstaw federalnej konstytucji dla zjednoczonej Europy.

U.E.F. zamierza współdziałać w akcji nowopowstalego Komitetu dla Spraw Konstytuanty Europejskiej, którego przewodniczącym został b. premier belgijski P. H. Spaak, prezes Ruchu Europejskiego, a sekretarzem generalnym — prezes Zarządu Głównego U.E.F. Powstal również ostatnio, pod przewodnictwem belgijskiego senatora Dehousse, Komitet Studiów Konstytucji Europejskiej.

Nowe władze Europejskiej Unii Federalistów ukonstytuowaly się w sposób następujący: przewodniczący Rady Naczelnej — prof. Kogon (Niemiec, prezes Europa Union), wiceprzewodniczący : de Felice (Francuz, poseł do parlamentu), Giacchero (Włoch, posel), Dehousse (Belg, senator), Brugmans (Holender, rektor Kolegium Europejskiego w Bruges); przewodniczącym Zarządu zostal wybrany b. min. Frenay Francuz), sekretarzem gen. Usellini (Włoch), zastępcą sekretarza gen. Badarau (Rumun), skarbnikiem Lucion (Belg), delegatem do spraw Konstytuanty Europejskiej Spinelli (Włoch), kierownikiem studiów federalnych prof. Marc (Francuz)

W Radzie U.E.F. zasiadają przedstawiciele uchodźczych ruchów federalnych: Badarau, Constantinescu (Rumuni, wybrani „ad personam"), Gafenco (Rumunia), Ghenadieff (Bulgaria), Grocholski (Polska), Radwansky (Węgry), Topalowic (Jugosławia), Turauskas Litwa).

W odniesieniu do Europy Środkowo-Wschodniej, Rada zlecila Zarządowi przystąpienie do zorganizowania szerokiej wymiany zdań, konferencji i spotkań dla rozważenia — w duchu federalnym — problemów, dotyczących przyszłości krajów i narodów ujarzmionych przez Sowiety, stanowiących nierozdzielną część Europy jako całości.

Po wyborze na przewodniczącego, prof. Kogon zwrócil się do przedstawicieli ruchów federalnych na uchodźtwie ze specjalnym oświadczeniem. Stwierdzil, że — jako prezes Rady U.E.F. — uważa za swój obowiązek dbać o to, aby federaliści - wygnańcy brali jak najżywszy udział we wszystkich dyskusjach i pracach U.E.F., na zasadzie całkowitej równości, jako przedstawiciele polowy Europy, nieodłącznej od całości; Europa cała — w budowaniu swej przyszłości — potrzebuje czynnego udziału uchodźców we wszystkich poczynaniach europejskich, nie tylko tych, które bezpośrednio dotyczą krajów za „żelazną kurtyną".

Na porządek obrad Rady U.E.F. weszla sprawa wystąpienia Związku Polskich Federalistów. Jak wiadomo — Z.P.F. uważał za konieczne odmówić udziału w Kongresie U.E.F. w Akwizgranie w Niemczech, ze względu na ostatnie wystąpienia rewizjonistyczne niemieckie, dysproporcje w reprezentacji na niekorzyść federalistów uchodźców, a wreszcie ze względu na nieliczenie się z prawami i interesami przedstawicieli krajów Europy Środkowo - Wschodniej.

Aczkolwiek sprawa ta nie została wniesiona na porządek obrad kongresu, to jednak z reakcji sądzić należy, że wystąpienie polskiego ruchu federalnego, było pożytecznym ostrzeżeniem. Ani na kongresie, ani na publicznych manifestacjach, żadne akcenty rewizjonistyczne nie mialy miejsca. Po kongresie, z wielu stron, a zwłaszcza ze strony federalistów francuskich, doszły glosy świadczące o zrozumieniu stanowiska Z.P.F. Ze strony federalistów niemieckich padly oświadczenia, że nie biorą udziału w wystąpieniach rewizjonistycznych.

Ponieważ porządek dzienny pierwszego, konstytucyjnego zebrania Rady nie pozwalał na obszerną dyskusję wystąpienia Z.P.F., prezydium U.E.F. wystąpiło z wnioskiem o przekazanie sprawy Zarządowi Głównemu z obowiązkiem przedstawienia jej zalatwienia na następnym posiedzeniu Rady. W odpowiedzi na wniosek, przedstawiciel Z.P.F. przypomniał zasadnicze przesłanki polskiego wystąpienia: „...nie mogliśmy i nie możemy dopuścić politycznych tendencji i wystąpień, które zadają gwalt sprawiedliwości..." oraz dal wyraz nadziei, że stanowisko polskie znajdzie zrozumienie wśród federalistów, których zadaniem jest walka ze „zmorami przeszłości" i budowanie Europy — zjednoczonej po wyzwoleniu — bez „wracania w tył", w oparciu o sytuację, która umożliwi organiczną i pokojową współpracę narodów europejskich.

S. G.

Francja przeciw rewizjonizmowi Niemiec

Paryż, A.F.P. W urzędowych kołach francuskich komentuje się oświadczenia Stalina złożone dziennikarzom w sprawie granicy na Odrze i Nysie (rzekomy ten wywiad Stalina podaliśmy z pytajnikiem wczoraj naszym Czytelnikom — przyp red.) w sposób następujący:

Jeśli w obecnym stanie rzeczy Francja nie zgodziła się na bezpośredni udział Niemiec w sztabie koalicji atlantyckiej (N.A.T.O.) to uczyniła tak dlatego, ponieważ francuska koncepcja obrony Zachodu jest ściśle obronna. Przy uwzględnieniu tej koncepcji nie można oczywiście wprowadzić do N.A.T.O. Niemiec, wysuwających rewindykacje terytorialne.

Stąd Francja, która nigdy nie uznała kwestionowanych obecnie granic (na Odrze i Nysie — przyp. red.) oparła całą swą politykę na postanowieniu, aby nie dopuścić do organizacji pokojowej żadnych czynników, które potencjalnie dążą do rewanżu i zgłaszają rewindykacje terytorialne. Tymczasem wydaje się, że właśnie Rosja sowiecka zastrzega sobie możliwość zmiany w każdej chwili wschodniej granicy niemieckiej na korzyść takich Niemiec, które byłyby zupełnie zależne od Sowietów.

Naszych czytelników i prenumeratorów informujemy że :

W W. Brytanii i Irlandii adres naszego przedstawiciela brzmi : „Słowo Polskie, 150, Earls Court Rd. — London S.W. 5.

Cena prenumeraty wynosi : miesięcznie 8/6, kwartalnie 1/5/6. Cena egzemplarza : 3 d.

W Szwecji, Norwegii i Danii przedstawicielstwo nasze objął p. Bożysław Kurowski, Anggatan 6 — Lund, Szwecja.

Cena prenumeraty wynosi : miesięcznie 5 koron, kwartalnie 14 kd., a półrocznie 27 koron.

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Administracja.



Po nieudanym strajku

Pisma paryskie podkreślają bezprzykładną porażkę komunistów przy okazji przedwczorajszego strajku.

„COMBAT": Miniaturowy strajk, który zakończył się kompletnym niepowodzeniem. Niechęć robotników, także i tych z CGT, którzy nie chcieli się angażować w sprawę, w której hasła uwolnienia Duclosa i Stila górowały wyraźnie nad tematami zawodowymi, .. była główną przyczyną klęski.

„CE MATIN LE PAYS": Strajk zarządzony przez komunistów skończył się klęską. Jest to, być może, nieszczęście dla p. Duclos, ale jest dowodem równowagi i zdrowia społecznego. Jeśli są zwyciężeni to tylko i wyłącznie są nimi komuniści. W żadnym wypadku nie klasa robotnicza...

„LE POPULAIRE": Kierownicy CGT nie powinni mieć żadnych złudzeń. Zapewne nie oczekiwali klęski o takich rozmiarach. Nie oczekiwali jednak chyba i wielkiego sukcesu. Albowiem wiedzieli, że znakomita większość robotników nie da się zwieść. Uważali ten strajk za to, czym był w istocie: manewrem na rzecz partii politycznej.

„LE FIGARO": Zbicie z tropu komunistów jest zwycięstwem robotników. Zwycięstwem zdrowego rozsądku i rozumu. Zwycięstwo to tylko wzmocni na przyszłość akcje istotnie społeczno-zawodowe.

„FRANC-TIREUR": Mamy dowód, że robotnicy są gotowi strajkować w obronie interesów zawodowych, w obronie swej godności ,o prawo do życia, o wolność ,gdy będzie zagrożona, za republikę. Nigdy jednak na rzecz tyranii, ani na rzecz partii.

Tylko pisma komunistyczne usiłują żałośnie zamaskować swą ogromną klęskę.

Wezmą co zechcą - dadzą co zechcą

STOSUNKI „HANDLOWE" POLSKI Z ZSRR

Wyniki miesięcznego pobytu w Moskwie reżymowej delegacji handlowej na początku roku zostały częściowo uzgodnione dopiero przy okazji 7-ej rocznicy podpisania Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej z ZSRR.

W ramach wyżej wspomnianego „układu o przyjaźni" z dnia 21 kwietnia 1945r. reżym zawarł z ZSRR dnia 26 stycznia 1948r. dwie zasadnicze umowy: 5-letnią umowę handlową i 8-letnią umowę o kredytowych dostawach inwestycyjnych sprzętu przemysłowego dla Polski. Umowy te zostały następnie uzupełnione i rozszerzone układem gospodarczym z dnia 29 czerwca 1950r.

Tak wygląda strona formalna, faktycznie jednak Sowiety dyktują dowolnie wysokość kontyngentów, jakich Polska ma dostarczać i rozbudowują w Polsce te gałęzie przemysłu, które mają znaczenie dla ich planów wojennych.

Podpisany w styczniu protokół o wymianie handlowej na rok 1952 przewiduje zwiększenie obrotów między Polską a ZSRR o 20 proc. w stosunku do roku 1951 oraz zwiększenie inwestycyjnych dostaw kredytowych z ZSRR o 50 proc.

Polska importować będzie z ZSRR: rudę żelazną, manganową i chromową, ferrostopy, wyroby walcowane, metale kolorowe i szlachetne, rudy metali kolorowych, surowce do produkcji sztucznych nawozów, produkty naftowe, chemikalia, barwniki, surowce farmaceutyczne i leki, kauczuk syntetyczny i opony, bawełnę, len, zboża i nasiona, tłuszcze techniczne, herbatę i „szereg innych cennych towarów". Ponadto z wyrobów przemysłowych ZSRR ma dostarczyć: obrabiarki, maszyny budowlane, drogowe, rolne, samochody, motocykle, aparaturę laboratyjno-naukową, maszyny dla budowy metra i wiele innych.

Na pokrycie dostaw z ZSRR Polska będzie dostarczała Rosji swoje wyroby przemysłowe, tabor kolejowy i inne środki transportu, węgiel, tkaniny, papier, szkło, porcelanę, wyroby przemysłu hutniczego, metalowego, chemicznego, cynk, cement itd.

Nie zostały podane nawet w przybliżeniu ani ilości ani ceny, a wymieniony „asortyment" towarów jest tak ogólny i szeroki, że pozostawia Sowietom zupełną swobodę w wykonywaniu „protokółu".

W ramach umowy inwestycyjnej Polska otrzymać ma z ZSRR całkowite urządzenia dla kilkudziesięciu nowych kluczowych zakładów przemysłowych oraz obrabiarki i maszyny, które mają umożliwić rekonstrukcję i modernizację przemysłu.

„Inwestycje i budownictwo przemysłowe zostały niemal całkowicie i bezpośrednio uzależnione od ZSRR. Decyzje o powstaniu nowych objektów zapadają w Moskwie, plany sporządzają spece rosyjscy, którzy też następnie dozorują ich wykonania. Tak było z przędzalnią w Piotrkowie z montownią Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu i Fabryki Samochodów ciężarowych w Lublinie.

Tak samo projekty podstawowego objektu planu 6-letniego — Nowej Huty — wykonywane są przez speców sowieckich. Pod nadzorem sowieckim wykańczana jest obecnie cementownia w Wierzbicy, kończy się montaż drugiego turbozespołu elektrowni wodnej w Dychowie, odbywa się budowa elektrowni w Jaworznie i elektrociepłowni na Żeraniu.

W Polsce stale przebywają ekipy inżynierów i speców sowieckich, a polscy inżynierowie, technicy i robotnicy wysyłani są po praktykę do Rosji. (Biul. Kraj.)

Doktorzy nauk... partyjnych

OSOBLIWA UCZELNIA DLA AGITATORÓW

Instytut Kształcenia Kadr Naukowych (IKKN) przy Komitecie Centralnym PZPPR jest specjalną wyższą uczelnią partyjną. Zadaniem jego jest przygotowanie kadr naukowych teoretyków marksizmu-leninizmu.

W IKKN czynnych jest siedem katedr:

— katedra materializmu dialektycznego i historycznego,
— katedra historii filozofii i myśli społecznej,
— katedra teorii państwa i prawa,
— katedra historii WKP,
— katedra historii Polski,
— katedra historii powszechnej.

Instytut prowadzi 3-letnie studium aspiranckie, którego program przewiduje przygotowanie i złożenie egzaminów z zakresu minimum kandydackiego oraz opracowanie i obronę rozprawy (tezy) dla uzyskania stopnia „kandydata nauk".

„Kandydat nauk" jest to stopień naukowy, wprowadzony na wzór sowiecki ustawą z dnia 15 grudnia 1951 r., a odpowiadający mniej-więcej dawnemu stopniowi doktorskiemu. IKKN ma zatem prawo nadawania tytułów naukowych na równi z wyższymi uczelniami.

Warunkiem przyjęcia do Instytutu jest conajmniej czteroletni staż partyjny. Wyjątkowo mogą być przyjęci kandydaci z krótszym stażem partyjnym, jeśli mają kilkuletni staż w ZMP.

Same zainteresowania naukowe i chęć poświęcenia się zagadnieniom teoretycznym nie wystarczą. By dostać się do IKKN, trzeba mieć ukończone wyższe wykształcenie w zakresie nauk humanistycznych, ekonomicznych, prawniczych lub przyrodniczych.

W wyjątkowych zupełnie wypadkach przyjmowani są kandydaci z nieukończonym wyższym wykształceniem, a nawet tacy, którzy w drodze samokształcenia osiągnęli odpowiedni poziom, równy poziomowi uniwersyteckiemu.

Słuchacze mają zapewniony internat i pełne utrzymanie. „Instytut" mieści się przy ul. Wiejskiej 18, w Warszawie. „Rektorem" jest Z. Modzelewski, poprzednik Skrzeszewskiego na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

(„*Biul. Kraj.*")

Charakterystyczne spojrzenie w przeszłość

OBCHODY ŚWIĘTA LUDOWEGO W POLSCE

W dniu 1 czerwca w całej Polsce odbyły się obchody święta ludowego zorganizowane przez komunistyczne ZSL oraz przez Samopomoc Chłopską.

Hasła i dobór miejsc obchodów charakterystycznie oświetlały obecną politykę reżymu: uroczystości odbywały się w miejscach starć z policją w czasie strajku chłopskiego z 1932 r., obracały się wokoło poświęcenia pomników ofiar tych starć a tematem przemówień była „nędza chłopów w Polsce przedwojennej." Brakowało aktualnej nuty, tak częstej w uroczystościach w mieście, za pewne dlatego, że aktualna rzeczywistość wsi jest bardzo niewesoła.

Głównych obchodów było dwa: w Łapanowie w Małopolsce oraz w Głównej w Wielkopolsce. W Łapanowie zebraniu nadawali ton dygnitarze ZSL z T. Morawskim i S. Ignarem na czele pod troskliwym okiem ministra państwowych gospodarstw rolnych H. Chełchowskiego. Przemówienia były z cyklu przepisanych przez podręczniki propagandy komunistycznej: „więcej plonu z hektara", „spełnimy obowiązki dostaw dla państwa" „pokojowa produkcja chłopów istotnym wkładem w walce o pokój przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym, protektorom hitlerowskich morderców z Oświęcimia i Katynia", „niech żyje niezłomny sojusz chłopów i robotników" itd.

Na uroczystości w Głównej przemawiał minister rolnictwa Dąb-Kocioł, organizatorem był Związek Samopomocy Chłopskiej.

Z okazji święta ludowego Bierut nadał ponad 200 Krzyżów Zasługi chłopom, którzy brali udział w strajku i zajściach 1932 r. oraz nowym „zasłużonym dla Polski Ludowej."

W uroczystościach brała udział specjalnie przybyła organizacja chłopów z Niemiec Wschodnich.

W miastach powiatowych i na wsi zorganizowano publiczną zbiórkę pieniężną na zbudowanie Domu Chłopa w Warszawie.

Nowe domy rozlatują się

Niedbalstwo w budownictwie mieszkaniowym

Według sprawozdania PKPG w roku 1951 oddano do użytku około 99 tys. izb mieszkalnych. W roku 1952 reżym obiecuje oddać ludności o 20 proc. więcej mieszkań.

Ogromny rozgłos nadaje się pracom nad odbudową Warszawy- Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, osiedlu na Muranowie, odbudowie Śródmieścia itd.

Tymczasem praktyka bardzo daleko odbiega od teoretycznych planów i krzykliwej propagandy.

„Współzawodnictwo socjalistyczne", wciąż nowe „czyny" i pogoń za nierealnym planem są przyczyną, że kierownictwa robót budowlanych starają się jedynie o przekraczanie norm ilościowych, nie dbając zupełnie o jakość.

W samej tylko Warszawie w ciągu 5-ciu miesięcy (listopad 1951 marzec 1952r) t.zw. Inspekcja budowlana i komisje, odbierające od wykonawców wybudowane domy, w 721 wypadkach stwierdziły konieczność poważnych poprawek, przeróbek i uzupełnień.

Stwierdzone błędy dotyczyły bardzo często zastosowania zbyt rzadkiej zaprawy, źle wiążącej cegły lub użycia nieodpowiedniego żelaza przy zbrojeniach stropów i filarów —niedbalstwo, grożące rychłym zawaleniem się budowli.

Przeważnie jednak skutki niedbalstwa, spowodowanego pogonią za rekordami, wychodzą na jaw w parę tygodni lub miesięcy po wprowadzeniu się lokatorów. Dokonanie najniezbędniejszego remontu natrafia na bierny opór zbiurokratyzowanych przedsiębiorstw państwowych i urzędów wszystkich instancji.

W mieszkaniach osiedla muranowskiego drzwi wykonane zostały ze świeżego drzewa. Po wyschnięciu powstały szpary i szczeliny, w które można włożyć dłoń.

W blokach MDM przy ul. Litewskiej posadzki są źle ułożone i wymagają zmiany. Również wadliwie zostały zainstalowane przewody elektryczne.

Na Mokotowie w domach przy ul. Jarosława Dąbrowskiego psują się nieustannie niedbale wykonane urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne.

Na Kole w całym szeregu domów wypaczyły się podłogi.

W mieszkaniach przy Nowym Świecie odpada tynk, niestarannie, w pośpiechu narzucony na ściany.

Ceny mieszkań w państwowych domach wcale nie są niskie. Za dwa nieumeblowane pokoje z centralnym ogrzewaniem i ciepłą wodą raz na tydzień przez parę godzin, w domu pod zarządem ZOR, płaci się ponad 250 zł.

Obraz nędzy i rozpaczy

Jak wygląda rodzinne miasto Stalina — Tyflis

Polscy komuniści, wykrzykujący na różne tony, że „wyszkolenie polityczne w marksiźmie pomaga w pracy, „powinni przestudiować ogłoszony w Sowietach raport o stosunkach panujących w mieście urodzenia Stalina w Tyflisie w Gruzji .

Na kwietniowym posiedzeniu miejskiego komitetu partii komunistycznej w Tyflisie, sekretarz KC gruzińskiej GP, Mgeladze, zaatakował miejscowych działaczy za „lenistwo i zaniedbanie Tbilisi (Tyflisu) stolicy w której urodził się Stalin.„

„Czystość i porządek — oświadczył dygnitarz — są podstawą wydajnej pracy. Tymczasem niektóre nasze przedsiębiorstwa są brudne i pełne śmieci. W innych przedsiębiorstwach panuje całkowity brak hygieny, nieznośny szczególnie w przedsiębiorstwach przemysłu spożywczego. Budownictwo mieszkaniowe i rozbudowa miasta w ogóle są traktowane niewłaściwie — wszystko się spóźnia Fundusz rozwoju municypalnego powinien być używany w całości, a nie rozkradany częściowo lub całkowicie jak to się parę razy zdarzyło Obecny rozwój budownictwa jest niezadawalający a specjalną uwagę należy zwrócić na budynki mieszkalne, stanowiące ciągle najsłabszą stronę rozwoju miasta. Nie ma co przy tym oświadczać, ze wybudowano pewną ilość takich budynków: trwa to bowiem po pięć a czasem po 10 lat, podczas gdy w Moskwie wystarcza taka sama liczba miesięcy... Pracownicy tyfliscy nie wiedzą co to jest wydajna organizacja. Dla przykładu przypomnę, że gruziński trust konstrukcji hydroelektrycznych budował 5-piętrowy dom przy ulicy Uniwersyteckiej od r. 1947. Budynek ten jakoś ciągle nie jest zakończony. Inna firma buduje dom akademicki przy tej że ulicy od r. 1948. Przy ul. Szejumen od r. 1949 buduje się dom robotniczy — nikt nie wie kiedy będzie gotowy...

„Jednocześnie cechą rzucającą się w oczy jest niska wartość tych budowli.' Mówca tu wyliczył wszystkie domy bez pieców, z zepsutą od początku kanalizacją, z wodą ale bez kanalizacji, ze zbyt niskimi drzwiami itd. poczym powiedział „Przy ul. Tomok w marcu zawalił się cały róg domu budowanego dla ministerstwa lekkiego przemysłu. Powodem były wadliwe plany i tandetne wykonanie. Jest rzeczą jasną, że wiele trustów budowlanych odnosi się do swych obowiązków w sposób lekkomyślny, jeśli nie występny. Nie przestrzega się przepisów o grubości murów, podłóg i sufitów, używa się cienkich desek, nie zwraca się uwagi na szczeliny... Budynki place i całe ulice nie były naprawiane ani remontowane przez wiele lat."

„Stan jezdni ulic nie jest lepszy. Połamane lub pokrzywione latarnie, dziurawy asfalt, otwory po robotach elektrycznych .

Za mało wody do picia, za słaba elektrownia... Liczba ludności urosła, ale zakłady użyteczności w mieście — nie. Czystość jest pojęciem nieistniejącym i śmiecie, brudy i odpadki leżą nawet na reprezentacyjnej ulicy Rustaveli. Na ulicy Sowieckiej jest wielka dziura w jezdni od chodnika do torów tramwajowych. W podwórzach wielkich domów stoją nigdy nie wypróżniane kubły z odchodami, kanalizacja pęka i zalewa podwórka."

Sekretarz Mgeladze uważał, że dzieje się tak, gdyż administracja za dużo zajmuje się polityką, a za mało miastem. „Najwyższy czas — powiedział, by zwolnić i pozwolić na właściwe rozwinięcie zdolności ludziom, którzy mają więcej talentów krasomówczych niż administracyjnych."

I to wszystko w 35 lat po rewolucji, w mieście rodzinnym Stalina. Warto się zastanowić...

PRZEZ RADIO...

W Łupuszu w woj. Gdańskim otwarty został pierwszy na Wybrzeżu wiejski Dom Kultury. Posiada on salę teatralną, bibliotekę, czytelnię oraz „salę kultury plastycznej". W domu tym urządzona została wystawa ilustrująca rozwój sztuki ludowej na Kaszubach.

DYMIĄ PIECYKI, ZEPSUTA KANALIZACJA

„DOMY MŁODEGO ROBOTNIKA"

Propaganda reżymowa stale podkreśla dbałość o młodych robotników. Dla zilustrowania tej „dbałości" podajemy dwa przykłady warunków, w jakich żyje młodzież robotnicza w „Domach Młodego Robotnika", którymi tak się szczyci reżym.

W „Domu Młodego Robotnika" przy kopalni węgla brunatnego „Kaławsk" przez pół roku kanalizacja była zepsuta za nim po wielu kontrolach i naradach zdecydowano się ją naprawić. W „Domu" tym panuje brud i nieporządek. Obsługa nie może się dostać do sypialni, gdyż młodzi robotnicy w obawie przed powtarzającymi się kradzieżami zamykają drzwi na kłódki. W Kaławskim DMR nie ma świetlicy i młodzież spędza czas wolny po pracy w barach.

W „Domu Młodego Robotnika" przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Kudowie-Zdroju mieszka 300 młodych robotnic. System ogrzewania w „Domu" tym jest wadliwy i piecyki w pokojach stale dymią lub wogóle nie dają się rozpalić. Oświetlenie jest tak słabe, że nie pozwala ani na szycie ani czytanie. Świetlica jest w ruinie i oprócz zepsutego odbiornika radiowego nie ma w niej nic, co pomogłoby dziewczętom wypełnić czas po pracy. Grają więc w karty w zimnych i źle oświetlonych pokojach, wałęsają się po ulicach lub przesiadują w nocnych lokalach.

O poprawę warunków mieszkaniowych samotnych robotników nie ma kto się upomnieć, gdyż zadaniem reżymowych związków zawodowych jest jedynie wymuszanie jak najwyższych zobowiązań produkcyjnych przy okazji różnych „świąt" i rocznic komunistycznych.

NA CZASIE

Widnokrąg europejski po grzmotach w Bonn i w Paryżu

Podpisanie umów 27 i 28 maja br. w Bonn i w Paryżu nie były piorunami z jasnego nieba. Choć by dlatego, że jasnego nieba na politycznym widnokręgu Europy nikt już oddawna nie widział. Tylko chmury, chmury i chmury. Ale choć nie pioruny, były to donośne grzmoty.

Można mędrkować, że to tylko szum i nic więcej. Jak już nieraz bywało lub też można i nawet trzeba ostrzegać przed przecenianiem tego co się stało, ale nie można i nie należy odmawiać podpisaniu tych umów znaczenia i to nawet w pewnej mierze zwrotnego.

Główne znaczenie podpisania tych umów tkwi w tym, że... coś zrobiono. A nie mniejsze znaczenie tkwi w tym, że zrobiono to... wbrew groźbom i pogróżkom Moskwy.

DĄSY KREMLA

Od końcowych lat wojny, mniej więcej od dziesięciu lat, po zwycięskim dla Rosji pod Stalingradem roku 1942, utarł się taki tryb postępowania, że nic nie może się stać wbrew woli Moskwy. Zapewniła to sobie Rosja pod koniec wojny nawet w ustawie Zespołu Narodów Zjednoczonych, tak iż w najważniejszych sprawach mogła mówić i mówiła: veto. A we wszystkich innych naradach międzynarodowych: nie. I to wystarczyło, by wszystkim ręce opadały i by nic nie ruszało z miejsca.

Teraz Moskwa powiedziała również, że żadną miarą nie chce tych umów Zachodu z Niemcami Zachodnimi. Powiedziała to aż w trzech notach w marcu, kwietniu i maju br. Powiedziała dobitnie, nie tylko z ponętnymi obietnicami dla Niemiec, ale także z wyraźnymi pogróżkami dla nich i dla Zachodu.

A mimo to Kreml nie zdołał powstrzymać Zachodu, ani Niemiec Zachodnich od podpisania. Właściwie na zachmurzonym stale i jeszcze bardziej zachmurzonym po tych umowach widnokręgu europejskim, jakby jedynym pasem rozwidnionym między chmurami jest to nieliczenie się z wolą i z naciskiem Moskwy.

NIE TYLKO DĄSY

Rzecz jasna. Rosja nie poprzestaje i nie poprzestanie na biernym niezadowoleniu z tego co się stało wbrew jej woli i na słownym tylko pomstowaniu na to. Nawet nie może. Bo przecież zbyt hucznie odgrażała się by teraz cicho schować do kieszeni niepowodzenie. Dlatego Rosja od razu rozpoczęła czynne harce w Berlinie i dokoła Berlina. Zamyka ludności niemieckiej ruch między wschodnią częścią Berlina a jego częściami zachodnimi oraz w ogóle między Niemcami Zachodnimi a a Wschodnimi, a zarazem zamyka Państwom Zachodnim drogi dostępu do Berlina. Są to zarządzenia nieprawne, samowolne, wyzywające. Zaczynają one nowy zatarg o Berlin i dokoła Berlina.

Jednocześnie Moskwa wzmacnia i wzmocni działania wichrzycielskie swych odgałęzień komunistycznych w krajach zachodnich. Rozruchy paryskie pod pozorem sprzeciwu przeciw przybyciu gen. Ridgway'a nie będą odosobnione. Przygrywki po temu, wezwania, zapowiedzi, takie m. in. jak p. Grotewohla, nie bardzo mogą przebrzmieć bez odgłosów i bez następstw.

Ale będzie i więcej. Rzecz w tym, że niewiadomo gdzie, kiedy i jakie będą dalsze posunięcia. Ale będą.

POMRUKI

Nie obejdzie się też bez dalszego ciągu ruchów i odruchów rozstrojowych w państwach zachodnich i w Niemczech zachodnich.

To sobie wyraźnie odłożono na czas między podpisaniem umów a ich zatwierdzeniem w parlamentach i wejściem w życie.

Przeciwne kanclerzowi Adenauerowi stronnictwo socjalistyczne niemieckie pod wodzą p. Schumachera zagrało pobudkę zbyt gromko, by umilknąć. Usunięcie się od obecności w chwili pierwszego takiego przyjazdu do Bonn trzech ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich było jaskrawe. A zapowiedź stanowczej walki przeciw zatwierdzeniu umów w parlamencie w Bonn jest niedwuznaczne.

Co prawda, właśnie w Niemczech istnieje przysłowie:

— Nie tak gorąco się je jak się gotuje...

W Wielkiej Brytanii stanowisko znacznej części Labour Party, domagającej się rokowań z Rosją przed zawarciem umów zachodnich, uśmierzono w Izbie Gmin 14 maja br. tylko na czas przed podpisaniem umów. Ale wisi ciągle uchwała Zarządu krajowego Labour Party z 30 kwietnia br. w tym duchu. Przywódca lewego skrzydła Labour Party p. Bevan już wszczął 29 maja br. ponowne wytoczenie tej sprawy w Izbie Gmin.

Nie można oczekiwać gładkiej jazdy naprzód w ciszy, w spokoju, w rozpogadzaniu się widnokręgu.

Stanisław STRONSKI

SIEWY W POLSCE ZAKOŃCZONE

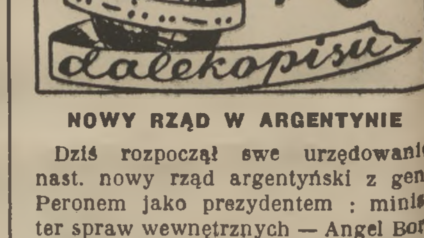
Siewy zbóż jarych rozpoczęły się w Polsce w tym roku w pierwszej dekadzie kwietnia — jeśli idzie o województwa zachodnie, a dopiero w drugiej połowie kwietnia w województwach olsztyńskim, białostockim, krakowskim i rzeszowskim.

Ministerstwo rolnictwa, radio i prasa prowadziły wielką kampanię o skrócenie czasu trwania robót wiosennych i przyśpieszenia siewów.

Do końca kwietnia siewy zbóż jarych zostały zakończone całkowicie w województwach: poznańskim ,szczecińskim, gdańskim, opolskim i zielonogórskim, a w większości pozostałych województw były na ukończeniu.

Również siewy roślin motylkowych, buraków cukrowych i sadzenie ziemniaków były w ostatnich dniach kwietnia bardzo zaawansowane, szczególnie w województwach łódzkim i poznańskim.

W ciągu „Dni Oświaty, Książki i Prasy", które zakończyły się w dniu 18 bm. sprzedano w całym kraju 300 tys. książek na ogólną sumę 1,500 tys. złotych.



NOWY RZĄD W ARGENTYNIE

Dziś rozpoczął swe urzędowanie nast. nowy rząd argentyński z gen. Peronem jako prezydentem : minister spraw wewnętrznych — Angel Borleinghi, minister spraw zagranicznych — Jeronomi Remorino, minister obrony narodowej — gen. Sosa Molina, minister wojska — gen. Franklin Lucero, minister marynarki — admirał Anibal Oliwieri, minister oświaty — Armando Mendez San Martin, minister finansów — Antonio Francisco Caffiero, minister lotnictwa — gen. Juan Ignacion San Martin.

EMIGRACJA DO KANADY

Rząd kanadyjski w formie dekretu ogłosił, że w r. 1952 będzie miało prawo wjazdu do Kanady 150.000 osób. W roku ubiegłym kwota osób przybyłych do Kanady wynosiła 200.000.

SYNGMAN RHEE NAPRAWIA SWE BŁĘDY

Rząd południowo-koreański potwierdził wczoraj oficjalnie, że prezydent Syngman Rhee, po powtórnej interwencji ambasady Stanów Zjednoczonych, przyjął wreszcie notę prezydenta Trumana.

W związku z tym Syngmann Rhee polecił ministerstwu spraw wewnętrznych zwolnić dwie osoby aresztowane ostatnio i wstrzymać dochodzenia przeciwko dalszym deputowanym.

DYPLOMACI SOWIECCY ODRZUCILI ZAPROSZENIE NA PARADĘ WOJSKOWĄ

Dyplomaci sowieccy w Helsinkach nie przyjęli zaproszeń na paradę wojskową, która miała odbyć się dzisiaj z okazji rocznicy urodzin marszałka Mannerheima i święta armii.

Partia komunistyczna w Helsinkach uważa, że uroczystości te są prowokacją przeciwko Związkowi Sowieckiemu, wykazując nacjonalizm państwowy i chęć odwetu.

W OBOZIE JENIECKIM W KOJEDO — SPOKÓJ

Oddziały amerykańskie zaprowadziły porządek w kilku blokach obozu jenieckiego w Kojedo. W osłonie czołgów żołnierze amerykańscy wjechali do obozu i pozdejmowali z dachów budynków transparenty komunistyczne — bez oddania jednego strzału.

Akcją kierował osobiście gen. Boatner.

SYTUACJA W BERLINIE

Budynek radia w Berlinie, pozostający pod kontrolą sowiecką, a znajdujący się w sektorze angielskim, w dalszym ciągu otoczony jest żandarmerią angielską i policją niemiecką. Również w sektorze sowieckim bloki mieszkalne angielskie są ewakuowane z ludności i zarządzenia sowieckie dotychczas nie zostały cofnięte.

Delegat sowiecki z komisji kontroli Serge Dengin złożył wczoraj po południu wizytę komendantowi brytyjskiemu gen. Cyril Coleman.

Treść i wynik rozmowy nie są podane do wiadomości oficjalnej.

DZIŚ

PIĄTEK

6

CZERWCA

ŚW. NORBERTA
bpa i wyzn, (Suchy Dzień)

Wychowany na dworze cesarskim poświęcił się Bogu i całkowicie oddał pracy kaźnodziejskiej. Potem zamieszkawszy na pustkowiu w miejscowości Premontre założył zakon zwany premonstrantami lub norbertanami. Powołany na arcybiskupa Magdeburga zmarł tam w r. 1134. W czasie swego życia gorliwie zwalczał wszelkie herezje, które nie uznawały obecności Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie Ołtarza.

ARESZTOWANIE ZAMACHOWCA

Z Tunisu donoszą że dnia 3-go b. m. policja zaaresztowała w Sousse niejakiego Bochir El Berdjani który brał udział w 13-tu zamachach i sabotażach popełnionych w okolicy szczególnie w zamachu przeciw merowi miasta Sousse. W chwili ujęcia zamachowiec posiadał przy sobie rewolwer z 17-tu kulami.

PISZĄ NAM

Komunistyczny połów dzieci trwa

UWAGA RODZICE POLSCY ZAGŁĘBIA ALES I MARSYLII

Od kilku tygodni mówi się wśród Polaków po koloniach górniczych o organizowanej na lipiec br. kolonii dla polskich dzieci w Cantal. Od rodziny do rodziny polskiej, od domu do domu chodzą dwie nauczycielki namawiając i zapisując dzieci obojga płci od lat 6 do 14 na kolonie letnie. Widocznie początkowe zapisy nie były liczne, widocznie rodzice wyrażali pewne obawy — bo ostatnio nauczycielki te dla uzyskania sobie większego zaufania i uspokojenia rodziców rozpuściły wieść, iż „kolonia w Cantal organizowana jest przez trzech księży francuskich".

Nikt z rodziców nie będzie kwestionował wartości wyjazdu dziecka, zmiany powietrza, klimatu i otoczenia — szczególnie z najbardziej czarnych i zakurzonych uliczek starej Marsylii. Sprawa chociaż napozór niewinna, wymaga jednak objaśnienia. Otóż wspomniane te dwie nauczycielki — to nauczycielki reżymowe, płacone przez reżymowy, komunistyczny konsulat warszawski w Marsylii. A zatem kolonia letnia, organizowana przez te osoby w Cantal jest reżymowa, komunistyczna! Że nauczycielki te zasłaniają się aż trzema księżmi francuskimi — to tylko podstęp, to tylko chęć uśpienia waszej Rodacy uwagi z jednej strony. Każdy ojciec i każda matka musi sobie głęboko uświadomić, że oddając swe dziecko dwom tym nauczycielkom — wysyłają swe dziecko na kolonię komunistyczną. A chyba wiadomem jest już wszystkim, jak władze francuskie zapatrują się dziś na komunizm. Zatem, kto chce mieć spokój (obcokrajowiec we Francji nie ma prawa brać udziału w polityce!) zdala będzie się trzymał od wszelkich osób i wszelkich akcji konsulatowych, reżymowych — a więc komunistycznych.

Będą mnie może krytykowali sąsiedzi, że przecież nikt tutaj inny nie urządza kolonii letniej dla polskich dzieci, a zatem rodzice nie mają wyboru. Dzieci przecież muszą być wywiezione na pewien czas z tych okropnych kurzów i upałów Południa. Słusznie — muszą być wywiezione z tak ciasnych kolonii i ulic jak Grand Rue w Ales, czy cuchnących uliczek starej Marsylii. Z te ogteż powodu ośmielam się apelować do naszych organizacyj społecznych naczelnych (mam na myśli Kongres, Centralny Zw. Polaków, Zw. Niezależn. Nauczycieli) o zainteresowanie się Południem : Dlaczego na Południu nie zorganizowano dotychczas ani jednej polskiej szkoły niezależnej ? Dla czego nikt nie organizuje polskiej kolonii letniej ? Zdaje mi się, że zorganizowanie takiej kolonii dzisiaj nie jest znów tak sprawą trudną, gdyż wszystkie nasze dzieci pobierają allocation familiale, a pozatym dużą pomoc udzieliłyby napewno dyrekcje tutejszych kopalń.

Jeden z rodziców.

Nos Kleopatry czy szansa historyczna?

FRANÇOIS MAURIAC O NIEMCZECH I SOWIETACH

W jednym z ostatnich artykułów, zamieszczonych w „Le Figaro", znany pisarz katolicki Francois Mauriac twierdzi, że jakkolwiek odrodzenie polityczne i gospodarcze Niemiec nie podoba się Francuzom, Francja nie miała w gruncie rzeczy innego wyboru, jak ten tylko, który doprowadził do podpisania Traktatu w Bonn.

„Pewne wydarzenia istotne decydują — pisze Mauriac — bezpowrotnie o losie narodów. Wybór przez aliantów miejsca wylądowania w Europie (w r. 1944) jest najbardziej uderzającym przykładem tego zjawiska. Decyzja należy do ludzi, ale musi ona zapaść w pewnej godzinie i ta godzina nie bije dwa razy. ... „Władza należy do flegmatyków" — jak mówią. Oznacza to, że należy ona do potworów o zimnej krwi, zdolnych do rozpoznania godziny, której wybór zadecyduje o całej przyszłości.

Stalin po ciężkich błędach umiał określić tę chwilę i znaleźć ją lepiej, niż jego przeciwnicy. Jak będzie on grał w przyszłości? Trzeba pamiętać, że katechizm marksistowski zawiera twierdzenie, iż świat kapitalistyczny się rozkłada i nie będzie mógł długo oprzeć się w działaniu swych własnych sprzeczności. Byłoby to więc szaleństwem ze strony Sowietów ryzykować swą szansę przeciw groźnemu Zachodowi - podobne jak było by rzeczą szaloną nie ryzykować jej w dniu, gdy szczeliny w budowie europejskiej zapowiadałyby dla Rosji pewne zwycięstwo bez walki i okupację całej Europy tak, jak to się stało w 1939 r. a Polską.

Pisarz wyraża pomimo tego przekonanie, że mocarstwa zachodnie powinny tak działać, jakby pewnego dnia układ ze światem marksistowskim mógł stać się rzeczywistością. Albowiem Mauriac sądzi, że świat sowiecki może być też rozłożony od wewnątrz. Jest to ogromna część tego wszystkiego w polityce, czego nie da się przewidzieć.

Mauriac kończy artykuł stwierdzeniem, że Niemcy będą starały się dostować swą politykę do głównego swego celu, t.zn. do zjednoczenia całych Niemiec, w tej zaś dziedzinie możliwości gry są bardzo znaczne.

W dawnych czasach, jak to przypomina Mauriac, Pascal wypowiedział swój słynny żart, iż losy świata zmieniłyby się, gdyby nos Kleopatry był krótszy i gdyby walka między Antoniuszem a Oktawianem niegdyś zakończyła się inaczej. Obecnie symbol nosa Kleopatry zastąpił symbol historycznej szansy. Ale czy naprawdę losy świata zależą tylko od szansy?

Pielgrzymka polska do Thierenbach

Rzeźba M. B. Częstochowskiej w tut. Bazylice

Dnia 2 b. m. już od samego rana, wszystkimi drogami do Thierenbach ściągali Polacy z całej Alzacji. W tym roku Bazylika w Thierenbach — miejsce dorocznych pielgrzymek — przyjęła w swe mury piękny dar Polonii Alzackiej, rzeźbę M. B. Częstochowskiej — Królowej Korony Polskiej. Rzeźba jest dziełem polskiego artysty p. Obidniaka z Miluzy. Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością : Rektor Misji Kat. w Paryżu ks. pr. Kwaśny, ks. Mauer — wikariusz gen. i przedstawiciel ks. Biskupa Webera, ks. dziekan Miedziński z Metzu, ks. ks. Bieszczad, Lasoń i Kiernicki oraz 15 towarzystw polskich i jedno jugosłowiańskie ze sztandarami.

Procesja formuje się w pobliskim Jungholtz i prowadzona przez ks. ks. dziek. Miedzińskiego, Bieszczada, Lasonia i Kiernickiego, wyrusza do Thierenbach. Grupa dziewcząt i chłopców, w pięknych, krakowskich strojach poprzedza rzeźbę, niesioną przez harcerzy. Na progu Bazyliki wita i przyjmuje wizerunek M. B. Częstochowskiej ks. prałat Kwaśny w asyście ks. Mauera i proboszcza Thierenbach. Następnie ks. Lasoń, w imieniu Polonii Alzackiej wita ks. Rektora Kwaśnego. Wikariusz gen. ks. Mauer przemawia do zebranych w Bazylice Polaków, w języku francuskim, poczem ks. Rektor wygłasza kazanie, które wywarło ogromne wrażenie na wiernych. „Musimy szczerze i wiernie kochać swą Matkę" — mówił ks. Rektor — „abyśmy nie stali się „pobielanymi grobami".

W czasie Mszy św., którą odprawił ks. prałat Kwaśny, odbyła się konsekracja rzeźby, a wspólne i potężne „Boże coś Polskę" zakończyło pierwszą część uroczystości.

Po obiedzie odbyły się nieszpory, które odprawił z kazaniem ks. dziekan Miedziński.

Po nieszporach nastąpiło umieszczenie rzeźby M. B. Częstochowskiej w Bazylice. Jeszcze raz ks. proboszcz z Thierenbach — podkreślając wielką cześć i miłość Polaków dla Matki Bożej, dziękował za ten piękny dar, złożony przez Polaków z Alzacji.

Wyryte pod rzeźbą słowa „Matce swej Polonia z Alzacji" świadczyć będą tu na zawsze o prawdziwej dla Niej wierności Polonii Alzackiej.

Bernard DINWALD.

WYDALENIE

Jak się dowiadujemy, władze francuskie poleciły Zygmuntowi Karaffie, by jako niepożądany cudzoziemiec wraz z żoną opuścił Francję. P. Karaffa bywał często widywany na polskich zebraniach.

Przed sądem Czytelników

S. S., 18, rue A.-Fauqueur, Lens (P.-de-Calais). — „Z najwyższą radością powitałem ukazanie się „Słowa Polskiego". Przebywając tu i tam wśród rodaków miewam wiele sposobności stwierdzenia jak ukazanie się takiego dziennika jest na czasie. W istocie ogół twierdzi że istniejące dotąd gazety polskie zbłądziły i gubią się w kłótniach i niepotrzebnych sprzeczkach"... Stwierdzam, że Wydawnictwo „Słowa" cierpi na brak fachowców polskich : linotypistów, metrempaży, drukarzy i korektorów a dziennik „robiony" jest w drukarni francuskiej. Atoli z radością widzę dalej, że w miarę czasu niedociągnięć w tej dziedzinie jest coraz mniej. Rubryka „krajoznawstwa" jest zdaniem moim bardzo szczęśliwie pomyślana.

B. U., Hayange. — „Pragnę Wam wyrazić całą moją sympatię jaką żywię do „Słowa Polskiego" i jestem pewna, że przyczyni się ono do zjednoczenia Polonii Francuskiej. W mojej okolicy jest już wielu zwolenników nowego dziennika polskiego i wszyscy niecierpliwie oczekujemy każdego nowego wydania".

I. R., 5, rue Reoamier, Lyon (Rhone). — „Nareszcie doczekałem się pisma takiego jak „Słowo Polskie", które na nikogo nie „jedzie", do nikogo nienawiści nie podsyca, a po prostu otwiera ludziom oczy na działalność komunizmu".

A. S., 6 rue No 733, Merfoourt-s.-Lens (Pas-de-Calais). — „Z radością powitałem powstanie „Słowa Polskiego" z tego też powodu proszę o półroczną pienumeratę".

A. B., Chaumont (H.-M.). — „Głęboko cenię ukazanie się tak drogiego dla nas pisma polskiego na emigracji, dlatego też Szczęść Boże redakcji „Słowa Polskiego" w ich nowej i odpowiedzialnej pracy".

S. B., Belgian Legation, Dublin, Irlandia. — „Pierwsze numery „Słowa Polskiego" wydały mi się bezbarwne, ale to zmieniło się szybko i obecnie dziwię się bogactwu i wszechstronności informacji. Szczególnie podoba mi się że Panowie nie ogłaszają powieści „sensacyjnej" lecz sięgnąwszy do skarbca naszej literatury, wybrali prześliczną napisaną „Puszczę". A że gazeta jest chyba katolicka nie tylko po wierzchu, mogę powiedzieć : „Szczęść Boże".

X. Y., Rzym. — „Szczerze gratuluję Redakcji nowego polskiego pisma, pierwszy numer jest w istocie „non plus ultra", mam nadzieję że następne numery będą nie gorsze".

Zapisy na rok szkolny 1952-1953

POLSKIE GIMNAZJUM W LES AGEUX

Dyrekcja Polskiego Gimnazjum-Liceum w Les Ageux (Oise) otworzyła z dniem 1 czerwca zapisy na nowy rok szkolny 1952-53.

W rachubę wchodzą kandydaci i kandydatki na uczniów zwyczajnych do wszystkich czterech klas gimnazjum ogólno-kształcącego jak też do obu klas liceum dwu typów, humanistycznego lub matematyczno-fizycznego.

Szkoła przyjmuje również zgłoszenia kandydatów i kandydatek na uczniów nadzwyczajnych w grupie tzw. hospitantów-eksternów. Chodzi tu o młodzież zazwyczaj starszą, której wojna przerwała lub uniemożliwiła studia, a która pracując już zarobkowo chciałaby bez rzucania pracy nadrobić stracone lata szkolne. Z tej grupy w br. szkolnym korzysta już z pomocy i kierownictwa szkoły 7 uczniów wzgl. uczennic.

Szczegółowe warunki przyjęcia kandydatów do obu grup uczniów ustalone w prospekcie szkolnym, mogą otrzymać wszyscy zainteresowani za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

Adres szkoły: Lycee Polonais Les Ageux par Pont St. Maxence (Oise)

DYREKCJA
GIMNAZJUM-LICEUM
LES AGEUX

POLONIA WE FRANCJI

PARYŻ

Nabożeństwo w Montmorency

Towarzystwo historyczno-literackie (Paryż, 6, quai d'Orleans, (4), zawiadamia, że sto jedenaste doroczne nabożeństwo za dusze J. U. Niemcewicza, Generała Kniaziewicza i wszystkich zmarłych na wychodźtwie Rodaków — odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godz. 11, w kościele parafialnym w Montmorency. Podczas mszy świętej kazanie wygłosi Ks. Jan Rupp, Prałat Jego Świątobliwości, Wikariusz Generalny Paryża. Mszę świętą odprawi Ks. Augustyn Gałęzewski, Szambelan Papieski, Proboszcz Kościoła Polskiego w Paryżu. Po nabożeństwie pielgrzymka na cmentarz dla złożenia kwiatów na grobach zmarłych na Emigracji Polaków.

Pociągi z Paryża do Montmorency, z przesiadaniem w Enghien, odchodzą z Gare du Nord o godz. 8.30 i 9.30.

Wystawa Z. Piramowicz

We wtorek 12 bm. odbędzie się o godz. 16 otwarcie wystawy malarskiej p. Zofii Piramowicz, p.t. „Kwiaty i krajobrazy" w Galerie La Dauphine, 49, quai des Grands-Augustins (6). Wystawa potrwa od 10 do 28 bm. w godzinach od 10 do 20.

ARGENTEUIL

20-LECIE KOŁA REZ. I B. WOJSK.

Niezależny Komitet Tow. Miejsc. zawiadamia, że w niedzielę 15 b.m. Koło Rez. i b. Wojsk. obchodzi swe 20-lecie, urządzając akademię, połączoną z występem artystycznym. Komitet prosi inne Stowarzyszenia o nieurządzanie w dniu tym żadnych zebrań, imprez i o poparcie gremialnie w uroczystości Kombatantów.

(—) **F. Szczepankowski** — prezes

TROYES

Zebranie Koła PSL

Odbędzie się 7 bm. o godz. 20, w Domu Polskim przy rue du Palais-de-Justice, gdzie będą omawiane sprawy Święta Ludowego i Święta Czynu Chłopskiego.

Teatr Polski

Towarzystwo Pomocy Oświatowej przygotowuje na 29 bm. w sali Notre-Dame, 70, bd des Charmilles, przedstawienie 5-aktowej sztuki ze śpiewami „Stary piechur i Huzar jego syn" z udziałem 15 osób w barwnych kostiumach. Wystąpią też pianistka p. Ometz oraz skrzypaczka p. Rab. Początek o godz. 16. Dochód na dalszą pracę teatralną Pomocy Oświatowej.

BRUAY-EN-ARTOIS

Zebranie Sekcji PPS

Odbędzie się 8 bm. o godz. 10 w lokalu p. Raczkowskiego, obok dworca Alouettes.

MARLES-LES-MINES

Zw. Kupców i Rzem.

Zwołuje zebranie Sekcji Czeladniczej na 8 bm. o godz. 15 w lokalu p. Michalczyka, na które winni przybyć czeladnicy po egzaminach, kandydaci do egzaminów oraz osoby, pragnące wziąć udział w wycieczce do Paryża i Wersalu.

ROUBAIX

5-lecie Koła b. Wojskowych

Jedno z „młodszych" Kół Zw. Rez. i b. Wojskowych — jakim jest Roubaix — święciło ub. m. piątą rocznicę swego założenia. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, które odprawił ks. prof. GROCHOT z Lille, który też wygłosił bardzo piękne okolicznościowe kazanie, zaś kilku słowami po francusku przemówił do gości Francuzów oraz członków kolonii węgierskiej, która gremialnie wzięła udział. Obecny ksiądz węgierski również przemówił po francusku i węgiersku. Nabożeństwo upiększył śpiewem dobry chór męski „Halka", pod kierownictwem p. Czesława Krerowicza, a duet odśpiewały panny Sojka z Roubaix. Przy ołtarzu zajęły miejsce sztandary polskie, belgijskie i francuskie w liczbie 27. Podkreślić należy obecność sztandarów tow. Katolickich z Roubaix i Lille w komplecie, sztandaru ZUPRO z Roubaix, kilka sztandarów POWN oraz Zw. Rez. i b. Wojskowych, nietylko pobliskich Kół, ale i z Auby, Ostricourt - Oignies, Dourges, a nawet Bruay en Artois, Divion itd., co jest najlepszym dowodem, jak wielkim powodzeniem cieszy się w Związku Koło Roubaix.

Długi pochód, który uformował się przed kościołem po nabożeństwie, udał się do Pomnika, u stóp którego prezes Kędzia, w obecności licznie zebranych osobistości polskich i francuskich, złożył kwiaty. Chwilą milczenia uczczono pamięć zmarłych i poległych, po czym Chór „Halka" odśpiewał hymny narodowe.

Salony Domu Polskiego okazały się za szczupłe, aby pomieścić przybyłych na popołudniową akademię. Po odśpiewaniu hymnów, p. Radłowski otworzył akademię, dając krótki zarys historii Koła, które poszczycić się może bardzo żywą działalnością. Oto kilka pozycji: przeszło 20.000 wypłaciła kasa Samopomocy przy Kole, około 150.000 na utrzymanie Domu Polskiego, większe sumy na oświatę, na podtrzymanie szkółki polskiej itp. Nastąpiły śpiewy, deklamacje, przemówienia, a wreszcie Koło „Warszawianka" odegrało patriotyczną jedno aktówkę p. t. „Rok 1900". Drugą część wypełniły śpiewy, gra na ustnej harmonijce p. Wysockiego, wirtuoza i laureata nagrody międzynarodowej podczas gdy p. Lasowski w swym „programie lwowskim", wraz ze swą partnerką spowodował taką wesołość, że bisowaniu końca nie było. Akademię zakończył Prezes Koła, dziękując wszystkim i zapowiadając zabawę taneczną (este-a).

LENS

Obchody Sokole

Gniazdo Lens-miasto i Szyb II urządza zebranie miesięczne w sali p. Lecointe o godz. 11.30 dnia 8 bm. Po południu zaś bierze udział w rocznicy Gniazda Harnes i prosi członków o liczne przybycie na godz. 14.15 na salę p. Lecointe. Gniazdo urządza też dwie wycieczki : jednodniową nad morze bm. oraz dwudniową do Paryża i Wersalu w dniach 13 i 14 lipca, za fr. 2.100. Zapisy przyjmują pp. Czyżowicz Jan, 16, rue Chardonnerets, Fosse 2, Lens, oraz Rodoń Wojciech, 19, v. Ch.-d'Annay, Fosse 2, Lens.

Zarząd.

LEFOREST

Komitet Tow. Miejsc.

Wyjaśnia, iż podczas obchodu 21-lecia Koła B. Wojsk. i 6-lecia POWN — okolicznościowe nabożeństwo odprawił proboszcz francuski, gdyż zaproszony ksiądz polski musiał odmówić swego udziału z powodu przypadającej na tem sam dzień uroczystej Komunii Św.

JÓZEF WEYSSENHOFF

PUSZCZA

POWIEŚĆ (22)

— ...A boisz się rzeczy tak prostej! Zobaczymy jak mieszka pan Kotowicz — i tyle.

— Dla mnie to robisz, Reniu? — zapytała starsza siostra trochę drwiąco.

— Naturalnie, ze dla ciebie — odrzekła Renia, czerwieniąc się — zresztą w ogóle dla przyjemności.

— Odstępuję ci Kotowicza; on mnie wcale nie bawi.

— Dlaczego — — Jeżeli będzie zabawnie, zostaniem...· no, półtorej godziny; jeżeli nie, wsiądziemy zaraz i napowrót!

— A jeżeli naprawdę zabłądzimy? — bo to piętnaście wiorst przez las.

— Od czego Jeusiej? Zna wszystkie drogi na sto wiorst wokoło.

Osiodłano konie, panny przyodziały amazonki i w towarzystwie furmana Jeusieja wyruszyły z domu. Nie zadziwiło to nikogo, bo Oleszanki często jeździły konno.

Skoro tylko oddaliły się od domu na sto kroków, Renia wprawiła swego konia w galop i pociągnęła za sobą dwa inne. Pocwałowano tak aż w głąb lasu, gdzie przeszkody drogi zatrzymały kawalkadę.

— Pojedziemy teraz wolniej — odsapnęła Marcelka — bo mogłobyśmy ochwacić konie... i same będziemy wyglądały, jak czupiradła.

— Naturalnie, że wolniej! Trzeba było tylko pojechać prędzej, gdzie dobra droga — odrzekła Renia wcale nie zadyszana, zrośnięta rytmicznie ze swym koniem.

Jechali przez las gęsiego, bo dróżka stawała się coraz węższa, potem znów bagnistą na uroczyskach Dzierczy. Puszczono naprzód Jeusieja który wybierał drogę między jej błędnymi rozkrzewieniami.

— Tutaj nigdy nie wysycha, grunt kryniczny — objaśnił Jeusiej.

— Skąd ta woda tutaj? mieliśmy precie suchą wiosnę — dąsała się trochę Renia z powodu opieszałości jazdy.

— Miejscami woda, miejscami czarne błoto bryzgało wysoko, aż na suknie. Panny wykręcały się ostrożnie między kałużami i gałęziami, podkasały nawet wysoko amazonki.

— Nogi ci utyły, Marceko — to podobno ładnie?

— Wcale nie utyły — to ty masz piszczałki.

Z liściastego lasu wybrnęli nareszcie do sośniny suchszej i pojechali kłusa. Odurzający zapach żywicy trwał w powierzu parnym, nieruchomym; konie zciemniały od potu i panny rozgrzały się na różowo; Marcelka podnosiła od czasu do czasu oba łokcie, jak lotki bezpiórych skrzydełek.

— Mówiłam, że deszcz będzie; tylko go patrzeć...

— A już musi będzie — potwierdził Jeusiej.

—Śpieszyła kawalkada, jak mogła, spoglądając w górę, aby zbadać kierunek chmur, co było trudne na niebie, zwężonym przez wysoki, gęsty las, którym kompania sunęła jak drobne stadko saren. Wreszcie na polance, która się otworzyła przy Ciecierniukach ujrzano niechybną groźbę: granatowa chmura, ostro odcięta od pogodnego nieba, stawała w poprzek drogi. Jednocześnie zerwał się wiatr, mało jeszcze chłodzący po twarzach, ale dochodził do uszu góry, płynął szeroką ławą szumu po czubach rozkołysanych sosen. I słonce gasło.

— Trzeba włożyć płaszcze. — —

Jeusiej zeskoczył z konia i podał troki, z których Renia wywinęła dwa płaszcze gumowe szare, dała jeden siostrze i sama ubrała się w drugi. Nasunęły obie spiczaste kapturki na głowy, a szare opony zaczęły łopotać we wzrastającym wietrze; trzeba było je przysiąść, ogarnąć jak najszczelniej około postaci. — — Tymczasem wielkie krople deszczu już je centkowały rozsianymi gwiazdami, jak skóry dzikich kotów. I do oczu panien doleciały bryzgi mocne, ale ciepłe, do ust — świeże i słodkie.

Doświadczenie uczyło jednak, że będzie gorzej, gdy się rozhula ulewa.

— Tu, tu pod dąb! — zawołała Renia i skierowała konia pod wielki dąb, który stojąc przy drodze,miał czas i swobodę rozwinąć swą koronę w bogaty baldachim.

Stanęli we troje konno pod osłoną. Teraz uciął deszcz nawalny, z samego jądra chmury. Miliony szeptów, pojedyńczych zderzeń liścia z kroplą, zrazu dosłyszalne, zlały się wkrótce w jeden głos ogromny, oburzony, napełniający atmosferę .

— Stoimy pod najwyższym dębem — rzekła Marcelka — piorun może w nas trzasnąć.

— Tyle drzew w lesie ma Pan Bóg do wyboru, pocóżby w nas? — odpowiedziała Renia.

I pioruny omijały łaskawie dąb ochronczy, warczały tylko z oddali. Ale ulewa, której pierwszy impet chwyciły na siebie wyższe warstwy liści i zatrzymały, lała się teraz ciurkiem przez liście na gromadkę jeźdźców. Niewiadomo było, czy lepiej stać pod dębem, czy jechać.

— Jedźmy! — zawołała Renia — Już deszcz ustaje.

Poczekano jeszcze minutę. Rozjaśniło się na niebie, deszcz przestał siekać, bo wiatr się uspokoił, ale chlapało jeszcze porządnie. Wyruszyły amazonki pobudzone przez oświadczenie Jeusieja, że stąd tylko dwie wiorsty drogi do brzegu lasu, a tam zaraz i dwór w Turowiczach. Porzucono uplanowane przebiegi: zabłąkanie i «siurpryzę». Po kwadransie forsownego kłusa, dotarła do dworu zmokła karawana, dwie zakapturzone beduinki i Jeusiej w postaci murzyna.

— Ale tutaj czekała ich «siurpryza» wcale niepożądana. Kotowicza nie było w domu. Okazało się to nie zaraz, ale coraz bardziej stawało się prawdopodobnym, gdyż dwór zamknięty nie otwierał podwoi. Mignął wreszcie ktoś w oknie jednym i drugim — chwila ostrej emocji — i zawód ostateczny, gdy ukazał się we drzwiach Moroz, oświadczając, że pan wyjechał do Mińska.

— Tośmy się wybrały! — rzekła Renia do Marcelki prawie z płaczem.

Starsza siostra ratowała pozory, zwracając się do znajomego Moroza:

— Deszcz nas zaskoczył w lesie... błądziłyśmy... Dacie nam trochę tu wypocząć?

— Jakżesz?!... trzeba — odpowiedział Moroz, niezbyt biegły w manierach marszałka dworu.

Jednak zbliżył się gościnnie do strzemienia, panny tymczasem same zeskoczyły z siodeł.

Zwłaszcza Renia wchodziła do domu, jak do najosobliwszego gmachu; wszystko ją zajmowało, od architektury, aż do najdrobniejszego grata. Zrzuciwszy płaszcz i kapelusz, przeglądała z przejęciem obrazy, meble, widoki z okien dostępnych pokojów. Marcelka chodziła za nią, także zaciekawiona, nie zapomniawszy jednak o tym, jak sama wygląda.

— Reniu! trzebaby przecie chociaż włosy poprawić.

— Dla kogo? — wzruszyła Renia ramionami, nie przerywając inspekcji.

Ponieważ sam tylko Moroz towarzyszył pannom, a nie ukazywała się inna służba, Marcelca przyszło do głowy zapytać o służącego, co do którego plotki dotarły już aż do Kurenicz:

— Pan Kotowicz wyjechał do Mińska ze służącym?

— Gdzie z takim! — oburzył się Moroz, ledwie nie splunął — on do niczego nigdzie — ot ciapier w karciszki gra z panem komisarzem(1). Taka już z ich dwóch kompania.

— Niech Moroz mu nawet nie mówi, żeśmy tu zajechały — zabawiła się Renia w dyplomację.

— Ja z nim nigdy nie gadam.

— Ale waszemu panu można powiedzieć, kiedy wróci, że... deszcz nas zaskoczył... no i że byłyśmy.

— Panu można — uśmiechnął się Moroz. — A panienki pozwolą choć arbaty? — — A to i wino jest — dobrze po namoknięciu.

— Dziękuję, Moroz. Napiłybyśmy się herbaty. Ale najprzód możeby gdzie lustro i szczotka? — odrzekła panna Marcelka, porządkując ręką swe złote, krótkie włosy, miejscami zamokłe.

— Tak, tak! lustro i szczotki! — ożywiła się nagle Renia nadzwyczajnie.

— To już tylko tu; drugie pokoje u nas, póki co, nie gotowe — rzekł Moroz.

Otworzył z klamki i pchnął drzwi do pokojów Edwarda.

(Dalszy ciąg nastąpi)

(1) z rządcą.

Myślenie, które się słyszy...

W sali przygotowano bardzo skomplikowaną aparaturę, którą się właśnie kontroluje i starannie przygotowuje do doświadczenia. Za grubymi parawanami w zupełnej ciemności, oddzielony od otoczenia spoczywa człowiek, na którym ma być dokonane doświadczenie. Myśli jego odpoczywają, jego mózg „milczy" wszelkie wrażenia zmysłowe zostały bowiem mu zabrane nawet światło w pracowni jest zgaszone. Od specjalnej maski na czasce leżącego prowadzą druty do aparatury. Wypoczywający i prawie bezczynny mózg wysyła do aparatu odbiorczego swe rytmiczne fale, które zamienione na głos dają coś w rodzaju miarowego szumu. Ma się wrażenie, że w głośniku słyszymy coś w rodzaju dalekiego szumu morza, falowania wody. To fale „alfa".

Wtedy spoczywającemu człowiekowi dają do rozwiązania zadanie rachunkowe. W głośniku, słychać tony jaśniejsze i szybciej się zmieniające, taśma magnetofonu pokazuje wahania pracującego mózgu w postaci fal, zwanych „beta". Gdy zadanie zostało rozwiązane głośnik się znów uspokaja. Wtem za oknami słychać odgłosy wzbierającej burzy, toczy się z warkotem głos grzmotu Spokój człowieka został znów zamącony, w głośniku słyszymy silniejsze równomierne wahania głosu.

Tak pracuje nowy aparat zamieniający rytmikę pracy ludzkiego mózgu na fale głosowe, pozwalające usłyszeć czy ktoś myśli. Nie wiemy co myśli, ale słyszymy wyraźnie że jego mózg miarowo pracuje i przy tej czynności wydziela fale, które można uchwycić zamplifikować i zamienić na fale głosowe.

Podobne doświadczenie zrobiono też z ginącym zwierzęciem, badając zanikające fale jego zamierającego mózgu. Zwierzęciu dano środek nasenny w śmiertelnej dawce, działający zwolna i bezboleśnie. Załączono aparaty i w głośniku słychać jak odgłos wolno padających kropel ostatnie wahające się impulsy przestającego już działać mózgu. Ostatnie oznaki rozpaczliwej walki życia ze śmiercią. Objawy życia są coraz rzadsze i coraz słabsze. Jeszcze nagłe ożywienie w postaci kurczowych, krótkich impulsów, to ostatni protest przeciw śmierci, po nim jeszcze ledwie słyszalny trzask w głośniku, a potem już cisza. Śmiertelna cisza. Obecni ludzie nauki siedzą cicho wsłuchani w tę zagadkową ciszę. Budzi ich aparat, w którym skończyła się taśma utrwalająca dźwięki. A byli myślami tak daleko od tej całej aparatury, zamyślili się nad tajemnicą życia...

Uczonym udało się akustycznie t. zn. słuchowo uchwycić tajemnicze prądy nerwowe żyjącego mózgu zwierzęcego i pracującego mózgu człowieka. Niedawno dźwięki te utrwalone na taśmie metalowej reprodukowano w radio. Może już niedługo zrozumiemy na czym więc polega czytanie cudzych myśli.

ŚMIERĆ AMERYKANSKIEGO FILOZOFA

W ostatnią niedzielę zmarł w New Yorku 92-letni Jokn Devey słynny filozof amerykański zwany «Ojcem postępowego szkolnictwa». W istocie dzieła Devey'a spowodowały prawdziwy przewrót w szkolnictwie amerykańskim w pierwszej połowie XX wieku.

CO SIĘ DZIEJE W KOJE?

Nowy dowódca gen. Boatner otoczył obóz nowymi oddziałami żołnierzy, czołgami i gniazdami karabinów maszynowych. Rozpoczął budowę mniejszych obozów, w których więźniowie umieszczeni będą w grupash po 500-set. Nowo przybyłe dwie kampanie strzelców angielskich, wysłano do Koje, by wzmóc dyscyplinę wśród więźniów. Gen. Van Fleet ogłosił, że w krótkim czasie postara się zaprowadzić tam porządek. Lekarze i obsługa sanitarna komunistyczna w szpitalu obozu urządziła strajk, domagając się lepszego wyżywienia, możności zażywania kąpieli słonecznych oraz usunięcia straży, składających się z południowo koreańczyków. W obozach numer 60 podczas pogrzebu jednego z zabitych komunistów buntowników zaimprowizowano rodzaj orkiestry z pustych blaszanych baniek i wznoszono okrzyki antyamerykańskie. Komuniści zabili jednego ze swoich, którego podejrzewali o zdradę i spalili jego ciało na środku dziedzińca. Innym razem zarządzono przeniesienie do innego obozu kilkunastu komunistów z pośród szajki, która teroryzowała jeńców. Komuniści oparli się zarządzeniu a gdy żołnierze amerykańscy chcieli wyprowadzić ich siłą rzucili się na nich z kijami, pałkami i kamieniami. Pomagała im dzielnie grupa jeńców amputowanych, przebywających w szpitalu obozowym. Ogółem od września 1951 roku 102 komunistów zostało zastrzelonych przez straże w czasie usiłowania buntu, lecz o wiele więcej więźniów zostało zabitych przez współtowarzyszy w drodze samosądów.

W ostatnich dniach zaprowadzono porządek w dwóch sekcjach obozu jeńców na Korei — tam, gdzie komuniści nie podporządkowali się zarządzeniom władz obozu. Grupa żołnierzy z bagnetami na broni wkroczyła do obozu i zerwała wszystkie flagi czerwone oraz napisy i uwolniła siedemnastu więźniów nie-komunistów, którzy byli zamknięci i związani w jednym z baraków przez komunistów. Wyprowadzono 75 komunistów, wśród nich pięciu przywódców, którzy oświadczyli parę dni temu, że walczyć będą do upadłego. Nie padł żaden strzał. Pozostał jeden tylko barak, który nie chciał się poddać i podporządkować dowódcy obozu. Gen. Boatner, który osobiście kierował akcją, wydał rozkaz otoczenia go i wyprowadzenia jeńców. Żołnierze wkroczyli do obozu i przy użyciu granatów łzawiących zaprowadzili tam ład

W Kanadzie bez zmian

W częściowych wyborach do parlamentu, jakie 26 b.m. odbyły się w Kanadzie, konserwatyści uzyskali cztery dalsze miejsca. Od czasu wyborów w r. 1949 konserwatyści odebrali 8 miejsc liberałom. Większość rządowa jest bardzo znaczna, bo rząd posiada 183 głosy na ogólną ilość 272 posłów, przeciw 49 konserwatystom, 13 socjalistom i 17 różnym. Rząd St. Laurent otrzymał wolną rękę do działania przez to, że mandat jego przedłużony został o rok ze względu na „wyjątkową" sytuację.

Podkreślić wypada, że polityka prowadzona w obecnym rządzie przez ministra spraw zagranicznych znajduje pełne uznanie wśród członków opozycji. Obecnie partia liberalna znajdująca się u władzy przeżywa pewne trudności w związku z podatkami, lecz należy się spodziewać, że w r. 1953, w którym mają się odbyć wybory powszechne, sprawy finansowe będą się przedstawiały daleko lepiej.

HARRIMAN W SPRAWIE KREDYTU

Na zebraniu przedwyborczym w Los Angeles Harriman oświadczył, że jeżeli rząd nie otrzyma potrzebnych kredytów na rok bieżący i następny sytuacja obecna nie ulegnie zmianie. Napięcie międzynarodowe zmniejszy się jedynie w tym wypadku jeżeli potrzebne kredyty zostaną przyznane. Ponadto podkreślił że widzi wciąż wzrastające trudności w krajach za żelazną kurtyną oraz w Rosji. Trudności te mogą sprawić sporo kłopotu komunistom i znaleźć w poszczególnych krajach naśladowców Tito.

33 ludzi utopiło się

Dnia 1 bm., jak donosi nasz korespondent z Dunkierki, duży autobus belgijski, wiozący przyjaciół belgijskiego klubu piłki nożnej po meczu wieczornym wpadł nagle, łamiąc barjerę, do rzeki Aa niedaleko Gravelines. Autobus znikł natychmiast pod wodą. Przechodnie i grupa celników rzuciła się niezwłocznie do wody, by pomóc nieszczęśliwym pasażerom autobusu, nie byli jednak w stanie dotrzec do samochodu. Po pewnej chwili zorganizowano pomoc i udało się uratować 15 osób w czym dwoje dzieci. 33 pasażerów utopiło się. Dwie osoby przywieziono do szpitala w stanie poważnym. Przywołany na miejsce wypadku nurek wydobył z wody ciała 31 pasażerów.

TAJNA RADIOSTACJA W BUŁGARII

W zachodniej Europie usłyszano znów audycje tajnej radiostacji antykomunistycznej nadającej z gór w Bułgarii. Stacja ta, zwana «Radio Gorianin», kończy swe audycje hasłem «śmierć komunistom». Nadaje ona nieregularnie na falach 50 m i słyszana jest około godziny 18.

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

TAJEMNICA SNU

Sen, zajmujący średnio jedną trzecią życia ludzkiego, od dawna interesuje uczonych. Niektórzy z nich sądzą, że gdybyśmy znaleźli przyczynę snu, moglibyśmy się bez niego obejść. Nauka poczyniła w tym kierunku pewne postępy. W Instytucie Carnegiego wyhodowano rasę «nieznużonych» myszy. Wiadomo, że podczas snu temperatura i ciśnienie krwi spada, szybkość oddechu zmniejsza się, zwalnia napięcie mięśni i obniża działalność gruczołów i cała przemiana materii. Przy pomocy dźwięków o różnej intensywności zbadano głębokość snu, a nawet przez otwór w czaszce chorego obserwowano zmiany mózgu podczas snu. Wiemy dalej, że potrzeba snu jest sprawą indywidualną, wahającą się od 4 do 10 godzin. Pracownik umysłowy potrzebuje przeciętnie 8 godzin, pracownikowi fizycznemu mogą wystarczyć 4. Powód jest prosty, odbudowa sił po pracy fizycznej następuje podczas snu szybciej, niż po napięciu umysłowym.

Sen zależy również od wieku. Noworodek śpi prawie nieustannie, młodzież musi mieć przynajmniej 10 godzin snu, natomiast ludzie starzy potrzebują snu bądź więcej bądź mniej, niż norma u człowieka dorosłego.

Co do przyczyny snu — istnieje wiele teorii. Jedna mówi o anemii mózgu, inna o zatruciu organizmu toksynami białkowymi. Nie udało się dotąd wyjaśnić, dlaczego potrzebują snu ludzie, którzy spędzili dzień bezczynnie w łóżku, lub dlaczego z bliźniąt sjamskich, posiadających wspólny obieg krwi, jedno śpi, gdy drugie może czuwać. Nowa teoria powiada, że sen jest refleksem, ogarniającym jak woda mózg warstwa po warstwie i włączającym kolejno jego poszczególne funkcje aż do pełnej utraty świadomości. Na odpowiedź czeka pytanie, dzięki czemu zmęczeni wieczór, po dobrze przespanej nocy wstajemy rano cudownie odświeżeni i wypoczęci. Nie znamy również przyczyn zimowego snu zwierząt nie wiemy, dlaczego sen występuje w regularnych odstępach czasu, ani czemu ogarnia nas senność przy nudnym znajomym, ani dlaczego hypnotyzer usypia nas jednym gestem ręki. Nie wiadomo, dlaczego niektórzy ludzie zapadają w krótki, nagły sen kilka razy w ciągu dnia.

Nad tymi zagadnieniami pracują uczeni całego świata i może znajdą na nie kiedyś rozwiązanie. Na razie zrobimy najlepiej, śpiąc 8 godzin na dobę, zanim przerobią nas na gatunek «nieznużonych» ludzi.

FLOTA HANDLOWA WATYKANU

Suwerenne państwo watykańskie istniejące pod nazwą Stato delle Citta del Vaticano, bijące własną monetę, wypuszczające własne znaczki pocztowe, dysponujące własnymi centralami telegraficznymi, radiowymi i telewizyjnymi, mające własne oddziały gwardii wojskowej i żandarmerii, stację kolejową, choć bez odpowiedniego taboru, będzie w najbliższej przyszłości miało do dyspozycji własną flotę handlową.

Został opublikowany dekret Papieskiej Komisji Kardynalskiej, ustalający normy dla nawigacji morskiej pod banderą tegoż państwa. Po osiemdziesięciu z górą latach od chwili, w której przestał powiewać na masztach statków sztandar biało-żółty po upadku w roku 1870-tym Państwa Papieskiego w formie stałej pojawi się znowu na morzach świata.

Dekret Papieskiej Komisji postanawia, że do przewozu osób, towarów i rzeczy do Citta del Vatican będą mogły być używane statki bądź należące bezpośrednio do instytucji watykańskich odpowiednio upoważnionych lub wreszcie do osób trzecich obywateli watykańskich, którzy otrzymają na to zgodę Komisji.

Będzie ustanowiony specjalny rejestr statków watykańskich i jedynie wpisane doń jednostki będą miały prawo pływania pod banderą watykańską. Statki muszą być zdolne do nawigacji, powinny być opatrzone odpowiednią nazwą na czubie i na tyle — z oznaczeniem pod nazwą przynależności do Citta del Vaticano oraz posiadać na bokach herb oficjalny państwa.

Dekret Komisji omawia też kompetencje komendanta statku oraz jego odpowiedzialności podczas podróży i podczas postojów w portach; ponadto ustala, że na każdym ze statków watykańskich członkiem załogi będzie ksiądz w roli kapelana statku i w randze najwyższego oficera po komendancie.

Przypuszcza się, że najprawdopodobniej siedzibą watykańskiej floty handlowej będzie geograficznie najbliższy port w Civitavecchia, odległy o sto kilometrów od Rzymu, który już ongi był portem floty wojennej i handlowej dawnego Państwa Papieskiego. Port w Civitavecchia jest połączony linią kolejową bezpośrednio z Rzymem, a więc i z Citta del Vaticano.

Państwo watykańskie przystąpi z tej okazji do międzynarodowych umów nawigacyjnych dotychczas zawartych i prawdopodobnie stworzy odpowiednie urzędy cywilne przeznaczone dla spraw związanych z nawigacją pod kontrolą Komisji Kardynalskiej.

Przypomnieć należy, że dotąd, od zakończenia wojny, już kilkakrotnie witano banderę watykańską na morzach świata, ale jedynie z okazji przejazdu kardynałów legatów Ojca Świętego, wysyłanych na wielkie manifestacje katolickie.

ZDUMIEWAJĄCA PRZYGODA NIEDOSZŁEGO SAMOBÓJCY

Pewien młody człowiek z okolic Florencji Georges Passeri zamierzał popełnić samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg. Aby sobie dodać odwagi, przed położeniem się na szynach zażył wielkie ilości proszków nasennych. Istotnie zasnął z głową na szynach i doczekał się tego, że przejechały przez niego dwa pociągi pośpieszne i kilka innych. Pomimo tego niedoszły samobójca żyje i jest całkiem zdrów. W szpitalu dokąd go odtransportowano, po znalezieniu przez mechanika jednego z pociągów okazało się, że w ciągu swego sztucznego snu Passeri podświadomie tak doskonale się poruszał po szynach, że za każdym razem pociąg przejeżdżał obok niego a nie po nim

WYPADKI DNIA

ŚMIAŁY BANDYTA

Do jednego z największych banków nowojorskich „Irving Trust Company" zawitał klient, który na krótko przed zamknięciem banku podszedł do okienka i podał urzędnikowi kartkę na której napisane były następujące słowa: „Dawaj pieniądze, bo inaczej wylecisz w powietrze twoje biuro jest podminowane". Urzędnik dał mu pewną kwotę pieniędzy, ale równocześnie nacisnął na dzwonek alarmowy. Złoczyńca zdążył jednak ulotnić się przed przybyciem policji. Dotychczas nie wiadomo jaka suma pieniędzy wpadła w jego ręce.

ZGON KROLEWSKIEJ NIANKI

105-letnia angielka Esther Reade mieszkająca sama w Cheltenham zatruła się gazem, przygotowując sobie obiad. Na jej ręku znaleziono złoty zegarek z bransoletką, na którym widniał napis: „Królowa Aleksandra swej niańce w dowód wdzięczności — 1904". Królowa Aleksandra była żoną króla Edwarda VII i prababką obecnej królowej.

PIĘCIU ZAMACHOWCOW SKAZANYCH NA WIĘZIENIE

Z Buenos-Aires donoszą, że dawny przywódca związków robotniczych C. Reyes i czterech jego kolegów, którzy oskarżeni zostali o przygotowanie spisku przeciw generałowi Peronowi i jego żonie, skazanych zostało na pięć lat więzienia.

BOMBY W TUNISIE

Według wiadomości otrzymanych z Tunisu wybuchły w nocy z 3-go na 4 go dwie bomby, które wyrządziły sporo szkód i zraniły lekko Europejczyka.

SMIERTELNE ZDERZENIE

Dnia 3-go bm. wieczorem zderzyły się w miejscowości Roubaix dwa samochody. Zderzenie było tak gwałtowne, że jeden z samochodów został wyrzucony z szosy do rowu odległego o 6 metrów, raniąc przy tym przechodnia. Panna Vandenberghe doznała takich obrażeń, że zmarła w chwilę po wypadku. Dwie inne osoby doznały złamań kończyn i ciężkich obrażeń czaszki. Trzy osoby przewieziono do szpitala.

32 OSOBY ZATRUTE NA UCZCIE WESELNEJ

W miejscowości Lenticais w Portugalii 32 osoby uległy zatruciu po spożyciu uczty weselnej, 15 osób odwieziono do szpitala w stanie ciężkim między nimi znajduje się pan młody. Zatrucie nastąpiło w skutek tego, że potrawy przygotowano na misach mosiężnych.

TRZECH WIĘŹNIOW UCIEKŁO

Dnia 3-go bm. w godzinach popołudniowych uciekło trzech więźniów z więzienia w Fresnes pracujących na pobliskiej fermie należącej do więzienia. Jednym z nich jest G. Barrier, znany bandyta i włamywacz, odsiadujący karę pięcioletniego więzienia, sławny z uprowadzenia młodej tancerki, z którą uciekł na Południe.

TRZECH LUDZI PONOSI ŚMIERĆ W WYPADKU SAMOCHODOWYM

W wiosce Bourcy - Lez - Bastogne w samochodzie, w którym znajdowało się sześć osób, pękła w pełnym ruchu opona. Samochód wpadł na drzewo, trzy osoby zostały zabite, trzy dalsze ciężko ranne.

KATASTROFY W KOPALNIACH

W kopalni Ironwood koło Michigan w Stanach Zjednoczonych pięciu górników zostało zasypanych na głębokości 900 m. przy wydobywaniu rudy żelaznej. Kilka drużyn ratowniczych wyruszyło, by odkopać zasypanych. Istnieje jednak mała nadzieja zastania ich przy życiu.

W kopalni Allanridge w południowej Afryce zasypanych zostało 19-tu górników wskutek oberwania się stropu. Górnicy zasypani zostali zwałami kamieni i mimo energicznej akcji ratunkowej 12-tu z nich poniosło śmierć, siedmiu zaś w stanie ciężkim odwiezionych zostało do szpitala.

CZWORO LEKARZY POPARZONYCH PROMIENIAMI ATOMOWYMI

Z Chicago donoszą, że 3-go bm. czworo lekarzy, trzech mężczyzn jedna kobieta, uległo poparzeniu promieniami atomowymi w trakcie doświadczeń atomowych. Poparzonych odwieziono do kliniki w Chicago, gdzie dwu z nich w ciągu nocy zmarło.

ZROZPACZONY STARZEC

94-letni starzec z miejscowości Chieti we Włoszech, Donato Riccioletti, już od 20 lat usiłował kilkakrotnie odebrać sobie życie, twierdząc, że nie chce dalej żyć z powodu znużenia ciężkimi trudnościami. Zawsze go odratowano, ale wreszcie uparty samobójca skoczył z muru 5-cio metrowej wysokości i zabił się. Kryzys nerwowy nie pozwolił mu doczekać się śmierci spokojnej.



POLSCY LEKKOATLECI W SKALI EUROPEJSKIEJ

Dotychczasowe wyniki, uzyskane w lekkiej atletyce przez Polaków, czy to na tegorocznych obozach przedolimpijskich, czy też na rozmaitych zawodach, świadczą o doskonałej formie niektórych zawodników.

Ciekawe jest, że w biegach Polska nie ma reprezentanta o poziomie europejskim. A przecież jeszcze na ostatnich mistrzostwach Europy, Polska była dobrze reprezentowana w biegach na 100 i 200 metrów. W pierwszej konkurencji KISZKA zdobył nawet honorowe czwarte miejsce, które w rzeczywistości mogło dobrze być miejscem drugim, bo nawet taśma filmowa nie mogła dokładnie rozdzielić zawodników na mecie.

Dzisiaj Polska nie ma również następców Kusocińskiego i Noji na 5 czy 10 kim., a na 400 i 800 metrów GĄSOWSKI byłby nadal nie do pobicia.

Duże natomiast postępy poczyniono w innych konkurencjach. I tak w skoku wdal GRABOWSKI ostatnim wynikiem uzyskanym w Lipsku, 7,50 m., wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli skoczków europejskich. Dotychczasowy jego wynik 7,28 m. pozwala. mu zajmować piąte miejsce. Dodajmy, że dwa dalsze najlepsze skoki należą do Niemców i równają się 7,39 m. Francuz Faucher skoczył w tym roku 7,24 m. i jest na szóstym miejscu w Europie..

Również w trójskoku Weinberg uzyskał najlepszy wynik europejski skokiem 15,03 m. Drugi najlepszy skok należy do Turka Saliarpa — 14,96 m. Trzecie i czwarte miejsce zajmują Francuzi Battista — skokiem 14,72 m. i Sillon — 14,66 m. Jeżeli Polska ma tylko jednego reprezentanta wśród dziesięciu najlepszych Europejczyków, to Francuzi mają jeszcze trzeciego, którym jest M'Bay Malic. Skoczył on w tym roku 14,63 m.

W skoku o tyczce najlepszy wynik tegoroczny uzyskał Francuz Sillon — 4,25 m. Należał on do wielkich nadziei francuskich na olimpiadę. Niestety, ostatnio uległ on ciężkiemu wypadkowi samochodowemu i nie ma żadnych szans na wzięcie udziału w obronie barw francuskich na olimpiadzie. Drugi wynik europejski należy do rekordmana Europy, Szweda Lundberga, skokiem 4,20 m. Polak ADAMCZYK wynikiem 4,18 m. zajmuje trzecie miejsce w tabeli najlepszych Europejczyków. Na dziesiątym miejscu sklasyfikowanych jest razem siedmiu skoczków, którzy w tym roku przekroczyli 4 metry. Wśród nich jest dwóch Polaków : JANISZEWSKI i WAŻNY. Ważny nieoficjalnie skoczył już 4,13 m.

W rzucie kulą Polska posiada następcę Hellasza. Jest nim ŁOMOWSKI, który rzutem 16,15 m. zajmuje czwarte miejsce. Francuzi, którzy nigdy nie należeli do specjalistów w tej konkurencji, są reprezentowani na dziesiątym miejscu przez Guillera, wynikiem 15,14 m.

Również w oszczepie Polska, po wydaniu Lokajskiego i Gburczyka, ma dzisiaj dobrego zawodnika SIDŁĘ. Rzutem 68,42 m. zajmuje on w Europie czwarte miejsce. Pierwszymi są tutaj naturalnie Finowie — wynikami: 70,20 m. i 68,58 m.

Ani w rzucie dyskiem, ani w młocie Polska nigdy nie była silna. Również dzisiaj nie ma ona reprezentantów w skali europejskiej.

WYŚCIG DOOKOŁA WŁOCH

Szesnasty etap Genes - San Remo (141 km.) zakończył się na finiszu zwycięstwem Włocha Brasola. Wszyscy bardziej znani kolarze przyjechali w grupie o 5 minut za zwycięzcą. W klasyfikacji ogólnej nie ma zmian. W środę kolarze korzystali z dnia wypoczynku, a w czwartek wyruszyli z San Remo ażeby zaatakować Alpy, które definitywnie ustalą, kto wygra „Giro".

TOUR DU DAUPHINE

Trzeci etap prowadził z Annecy do Villard de Lans i wynosił 198 km. Piękna miejscowość górska, bliska sercu Polaków (w czasie wojny setki młodzieży kształciło się tam w gimnazjum i liceum polskim, a w walkach partyzanckich z Niemcami zginęło kilkunastu uczniów Polaków), oglądała zwycięstwo Francuza Dotto. Bobet przyjechał na ósmym miejscu o 8 min. za zwycięzcą. Stanisław BOBER zajął trzydzieste trzecie miejsce o 19 minut za pierwszym. Do mety przybyło 85 kolarzy.

Ciężki ten etap spowodował ogromne zmiany w klasyfikacji ogólnej, gdzie pierwsze miejsce zajmuje Dotto, Bobet jest na piątym miejscu o 10'26" za pierwszym ,a Stanisław BOBER na dwudziestym drugim o 21'45".

MARSZ STRASBURG - PARYŻ

Coroczny marsz Paryż - Strasburg w roku bieżącym po raz pierwszy od 1926 roku, roku swego początku, zostaje zmieniony. Marsz rozpocznie się w czwartek, 12 czerwca, o godzinie 12,30 w Strasburgu, a skończy się w niedzielę, 15 czerwca w Paryżu.

Wśród 31 konkurentów bierze również udział 46-letni Polak, NOWAK, z Vitry. 552-kilometrowa trasa marszu przechodzi przez Obernai, Molsheim, Mutzig, Schirmeck, Le Col du Hantz, Senones, Raon l'Etape, Rambervillers, Baccarat, Luneville, Dombasles, Nancy (piątek, około południa), Toul, Commercy, Ligny-en-Barrois, Bars-le-Duc, Sermaize, Vitry-le-Francois, Chalons-sur-Marne (sobota, koło południa), Epernay, Dormans, Jaulgonne, Chateau-Thierry, Charly, La Ferte-sous-Jouarre, Meaux (niedziela, około godziny 9-ej rano), Esbly, Lagny, Neuilly-sur-Marne i Montreuil, ażeby skończyć się na Placu Hotel de Ville w Paryżu.

Na paryskich ekranach

„WSZYSCY JESTEŚMY ZBRODNIARZAMI"

Na scenach wielkich kin paryskich ukazał się film p.t. „Nous sommes des assassins„. Reżyser i atuor filmu Andre Cayatte jest z zawodu adwokatem i jest to już drugi jego utwór, w którym główne sceny odbywają się w sali sądowej. Pierwszy p.t. „Justice est faite" osnuty był wokoło dosyć ciekawej intrygi, podczas gdy „Nous sommes tous des assassins" jest niczym innym jak tylko problemem i każdy z grających aktorów staje się ipso facto tylko jednym z argumentów. Autor stara się dowieść w czasie dwóch godzin, że nikt nie ma prawa skazać człowieka na karę śmierci. Na ekranie defilują więc biedni ludzie, którzy mordowali z powodu chorób mózgowych i innych. Przerażony widz asystuje kilku „operacjom" obcięcia głowy i wychodzi z kina kompletnie zmiażdżony z mocnym przekonaniem, że zbrodniarze są po prostu nieszczęśliwymi ludźmi zbyt powierzchownie zbadanymi przez lekarzy, a sędziowie i przysięgli osobnikami bez serca. Należy podkreślić niezwykły talent aktorów, dzięki którym udaje się połknąć tę moralizatorską pigułkę. Czy film jest dobry czy zły, trudno powiedzieć, niewątpliwie warto go zobaczyć, lecz iść należy z nastawieniem że nie spędzi się wesołego wieczoru.

***

POLSKIE SZTUKI NA ZAGRANICZNYCH SCENACH

Na połowę lipca przewidywana jest w operze drezdeńskiej premiera polskiej opery «Buntu Żaków» Tadeusza Żeligowskiego. Libretto Romana Brandstaettera przełoży na język niemiecki Juliusz Popławski. Jednocześnie ukazał się w Mediolanie przekład pióra prof. Luigi Cini sztuki Adama Tarna pt. «Zwykła sprawa», która ukaże się na scenie teatru mediolańskiego pt. «Morderstwo w Central Parku».

Lalki się nie starzeją

Dnia 28-go maja została otwarta w Galerie Charpentier wystawa lalek i automatów, które do tej chwili znajdowały się w prywatnych zbiorach p. de Galea. Lalki pochodzą z różnych epok, począwszy od czasów wczesnego Renesansu, poprzez okres panowania Ludwika XIV Konsulat i początek Trzeciej Republiki aż do 1900 roku. Ogólny podziw wzbudziły kostiumy lalek, cudownie zakonserwowane i doskonała sprawność automatów. Po 300 latach mechaniczne ruchy lalek zachowały swój wdzięk i urok. Jaka szkoda, że nie można zapewnić kobietom chociaż znikomej części tej długowieczności.



LEKARSTWO

Żona pewnego przemysłowca, zaniepokojona stanem zdrowia swego męża, zaprowadziła go do lekarza.

— No cóż — oświadczył eskulap — mężowi pani potrzebny jest bezwzględny spokój. Zaraz zapiszę środek uspokajający.

— A ile razy dzienie ma go mój mąż zażywać ?

— Mąż ? — zdziwił się lekarz. — Skąd znowu ? Pani ma zażywać.

PIES

— Czy twój pies jest wyżłem ?

— Tak... między innymi.

TEŻ WYMAGANIE

— Nawet pies z kulawą nogą do mnie nie przychodzi ! — narzekał pewien weterynarz, nie mający praktyki.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 łamu.
Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.
Za ogłoszenie powtórzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.
Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 350 fr.
Kwartalnie: 950 fr.
Półrocznie: 1.700 fr.

Gérant Directeur Mme R. Łucki

IMPRIMERIE J. E. P.
Travail exécuté par des ouvriers syndiqués